Opłata pocztowa uiszczona gotówką

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie z odnoszeniem	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
miesięcznie	Marek 630.000	Marek 600.000	Marek 630.000	Marek 1,400 000	Marek 600.000	30.000 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 258. Niedziela, dnia 9. Grudnia 1923 r. Rok XXX.

Korzystne orzeczenie haskie.

Oba bratnie organy krakowskie „Czas" i „Naprzód" zawiadomiły skwapliwie swych czytelników, że decyzja Trybunału Haskiego w sprawie Jaworzyny oznacza zwycięstwo tezy czeskiej. „Polska znowu przegrała w Hadze" — co za radosna wiadomość dla naszej polskiej lewicy! Co za znakomita sposobność do ataków na Rząd Narodowy!

Na szczęście dla Polski a nieszczęście dla opozycji a v i s c o n s u l t a t i f Trybunału Haskiego w sprawie jaworzyńskiej jest niewątpliwem a **całkowitem zwycięstwem polskiego punktu widzenia.** Stan rzeczy przedstawia się bowiem następująco:

Zapytanie przez Radę Ligi Narodów, wystosowane do Trybunału Haskiego, brzmiało:

„Czy kwestja delimitacji granic między Polską a Czechosłowacją jest otwarta i w jakiej mierze? czy też powinna być uważaną za załatwioną przez poprzednią decyzję ostateczną" (resolue par une décision définitive anterieure).

Teza polska wobec tego pytania wysuwała dwie alternatywy: 1) sprawa granicy polsko-czeskiej na odcinku jaworzyńskim **nie została** załatwioną w decyzji Rady Ambasadorów, przeprowadzającej 28 lipca 1920 r. podział Cieszyńskiego, Spisza i Orawy między Polskę a Czechosłowację. Istotnie w decyzji z 28-go lipca linja od Rysów do Brzegów została pominięta, a w takim razie Rada Ambasadorów posiada nadal prawo oznaczenia tej granicy, by ową lukę wypełnić. Aljancka Komisja Delimitacyjna uchwalając 25 września 1922 roku projekt linji granicznej przez terytorjum Jaworzyny (3/4 terytorjum dla Polski, a 1/4 dla Czechosłowacji) działała przeto w pełnem prawie i Rada Ambasadorów powinna teraz projekt ten zatwierdzić.

2) Druga teza polska brzmiała:

Granica w Jaworzynie została ustalona i to przez decyzję z 28 lipca 1920 r. W takim razie Komisja Delimitacyjna na prawo na podstawie art. 2 instrukcji, otrzymanej od Rady Ambasadorów, przeprowadzić **w linii granicznej te zmiany, jakich wymagają warunki gospodarcze i geograficzne** terytorjów pogranicznych. Dodajmy, że Rada Ambasadorów decyzją z 5 listopada 1920 r. przyznała Komisji Delimitacyjnej pułkownika Ufleura, działającej na granicy karpackiej, pełnomocnictwa szersze, niż innym komisjom delimitacyjnym, powołanym do życia przez różne traktaty pokojowe.

Czeska teza przeczyła obu polskim alternatywom. Brzmiała ona następująco: Rada Ambasadorów **decyzją z 6 grudnia 1921 r.** załatwiła sprawę granicy na Spiszu i decyzją tą wyczerpała swe prawa (a consomme son droit) modyfikowania linji granicznej. A zatem — brzmiał wniosek czeski — uchwała Komisji Delimitacyjnej z 25 września jest nieważną. Granica polsko-czeska jest od 6 grudnia 1921 roku ustalona.

Przypomnieć trzeba, że decyzja Rady Ambasadorów z 6 grudnia 1921 r. była dość niejasną, żądała ona od Polski i Czech, by w ciągu sześciu miesięcy porozumiały się w sprawie granicy spiskiej, w przeciwnym razie miała Komisja Delimitacyjna niezwłocznie przystąpić do wyznaczenia granicy z 28 lipca 1920 r. (jak wiadomo, do porozumienia tego nie doszło).

Cała teza czeska opierała się na tej niejasnej uchwale z 6 grudnia, w której jakoby miała być Jaworzyna warunkowo przyznana Czechom.

Orzeczenie Trybunału Haskiego odpiera stanowczo roszczenie czeskie i przyjmuje decyzje z 28 lipca jako fakt decydujący. Jest to zupełne poparcie drugiej polskiej alternatywy. Komisja Delimitacyjna miała prawo (na podstawie art. 2 swej instrukcji) przeprowadzić podział Jaworzyny.

Obowiązkiem naszego Rządu będzie teraz nie dopuścić, by Rada Ligi Narodów, do której Rada Ambasadorów zwróciła się o przedłożenie projektu granicy na Spiszu, wypracowała

inny projekt poza tym, który nakreśliła już Komisja Delimitacyjna 25 września 1922 roku. Gdyby p. Benesz usiłował skłonić Ligę do wypracowania innego projektu, w takim wypadku powinna nasza delegacja zażądać ekspertyzy Komisji Delimitacyjnej, która sprawę granicy badała na miejscu i zna doskonale sporny teren. Możemy się przytem powołać jeszcze na to, że przecież Czesi wcale dotąd przeciw linji z 25 września nie remonstrowali i jej żadnych braków nie zarzucali, ale jedynie kwestjonowali prawo Komisji do zajmowania się tą granicą. Teraz spór o prawo przegrali, a w sprawie samej granicy winna Rada Ligi oprzeć się na opinji jedynie kompetentnego w tej sprawie eksperta, t. j. Komisji Delimitacyjnej.

Pomyślny dla Polski wyrok w sprawie Jaworzyny.

Haga. (PAT.) Wyrok trybunału międzynarodowego w sprawie Jaworzyny brzmi, jak następuje:

„Trybunał jest zdania, że sprawa delimitacji granic między Polską a Czechosłowacją została rozwiązana przez decyzję konferencji ambasadorów z dnia 28 lipca 1920 roku. Decyzja ta jeset definitywną, ale powinna być stosowana w całej rozciągłości. W konsekwencji więc ten odcinek w okręgu Spisza, który jest tam topograficznie opisany, podlega (niezależnie od spraw drobnych, które może wywołać zwykła procedura przy wytykaniu granic na miejscu), **także zmianom przewidzianym w punkcie 2 z lipca 3 decyzji"**

Dla wyjaśnienia dodajemy, że punkt II. a linea 3 brzmi:

„Komisja (delimitacyjna) **będzie miała całkowitę prawo zaproponować konferencji ambasadorów te zmiany, które jej zdaniem będą usprawiedliwiać interesy poszczególnych osób prywatnych, lub interesowanych gmin, położonych w sąsiedztwie linji granicznej, biorąc pod uwagę specjalne względy miejscowe.**

Wyrok ten dla tego jest **zgodny z tezą polską**, że bierze jako punkt wyjścia do ostatecznego uregulowania granicy zasadę decyzji Rady Ambasadorów z roku 1920, a nie późniejsze akty, na których się teza czechosłowacka opierała.

Sprawa ma pójść teraz **pod obrady Rady Ligi, której zadanie jest niemiernie ułatwione wobec wyjaśnienia sytuacji prawnej.**

BARDZIEJ CZESCY NIŻ SAMI CZESI.

Warszawa. (Telef. wł.). Dzisiejsza **prasa opozycyjna oczywiście po swojemu oświetla wyrok trybunału haskiego** w sprawie Jaworzyny i nie **waha się przedstawić go jako zwycięstwo czeskie.** Prasa ta, a szczególnie „Kurjer polski" biedzi się nad przedstawieniem w dziesiątkach telegramów z Pragi swoich twierdzeń, bardziej czeskich, niż telegramy pragskie. Jednakowoż żadne twierdzenie nie obala tego, iż **komisja delimitacyjna przedstawiła wniosek w sprawie przesunięcia granicy Jaworzyny na korzyść Polski,** że Czechosłowacja uważała, iż komisji nie przysługuje to prawo, Polska uważa, że przysługuje, a **trybunał w Hadze oświadczył także, że przysługuje.**

P. Young o sytuacji finansowej Polski.

Isnieją wszelkie dane do pomyślnego przeprowadzenia reformy walutowej.

Londyn. (PAT.) Hilton Young, doradca finansowy w Polsce, oświadczył przedstawicielowi „Observera" o obecnej sytuacji w Polsce, co następuje:

Państwo polskie osiągnęło **bardzo wielkie postępy we wszystkich dziedzinach życia. Podniósł się przemysł, a szczególnie rolnictwo podniosło się znacznie. Obecnie wywóz przewyższa import, jest-to więc wyraźnym dowodem możliwości uzdrowienia skarbu, a mam szereg danych do przekonania, że dzieło to będzie mogło być szczęśliwie dokonane w ciągu najbliższego czasu. Projekt budżetu na rok 1924 przewiduje równowagę dochodów i wydatków, przeto minister skarbu p. Kucharski będzie mógł utworzyć projektowany bank emisyjny, któryby ustalił kurs pieniądza i zatrzymał jego inflację.**

Senat zatwierdził ustawę o waloryzacji.

Na czwartkowem posiedzeniu Senatu **sen. Buzek** referował projekt ustawy o waloryzacji. Mówca stwierdza, że wszystkie dochody państwowe w roku przyszłym mają wynosić **1068 miljonów,** co w zestawieniu z cyfrą **1080 miljonów wydatków** uprawnia nas do przypuszczenia, że budżet zostanie zrównoważony. **Równowagę budżetu umożliwia ustawa o waloryzacji.**

W dyskusji zabrał głos **sen. Karpiński,** który podkreślił tę dodatnią stronę ustawy, że czyni ona **próbę poprawienia wykładnika spadku marki.** Dotychczas wykładnikiem były ceny hurtowne i okazało się, że np. druga rata podatku gruntowego była tylko o 10% wyższa od pierwszej, gdy tymczasem od kwietnia do października marka polska spadła nie o 10, ale o 2000%. Podobnie rzecz się miała z podatkiem dochodowym. Nikt nie utrzymuje, że jest to najlepszy możliwy sposób, sądzimy tylko, że **jednostka oparta na złocie będzie stalszą, niż dotychczasowy wykładnik.** Wielką korzyścią będzie już kwestja techniczna, że trzeba **tylko raz dokonać ogromnej pracy obliczeniowej.** Przyniesie to wielką ulgę urzędom skarbowym, co oczywiście wpłynie na większą ich sprawność.

Obawy wysuwane przed rokiem, że zastosowanie w podatkach takiej jednostki opartej na złocie, pchnie całe życie gospodarcze do równi złotej, dziś nie istnieją, gdyż w wielu artykułach doszliśmy już do tej równi, a nawet znacznie ją przekroczyliśmy. Słusznem byłoby — zdaniem mowcy — aby waloryzacja kredytów rozpatrywaną była z obu stron, bo państwo nie tylko udziela kredytów, ale też zaciąga zobowiązania.

Po przemówieniu sprawozdawcy Buzka **ustawę przyjęto bez zmian wraz z rezolucjami komisji o terminie ogłoszenia przepisów wykonawczych** i noweli do ustawy o lichwie i transakcjach w markach polskich. Na tem obrady zakończono. Następne posiedzenie we środę.

Reforma rolna w miastach.

Warszawa. (Tel. wł.) Komisja rolna ukończyła we czwartek trzecie czytanie projektu ustawy o osadnictwie i parcelacji. W toku dyskusji **ponownie ujawniło się niechętne usposobienie większości komisji dla słusznych postulatów miast i środowisk przemysłowych** przez odrzucanie wszelkich poprawek, zmierzających do zabezpieczenia interesów miejskich.

W szczególności do artykułu 20 projektu ustawy **chrześcijańska demokracja zgłosiła poprawkę,** że **„grunty położone w obrębie granic administracyjnych gmin miejskich nie mogą być użyte na cele reformy rolnej".** Poprawka ta została **odrzucona,** wskutek czego, jeżeli jeszcze na pełnym Sejmie nie uda się uzyskać zmiany, majątki ziemskie prywatne, położone w obrębie miast, mające wielkie znaczenie dla aprowizacji, **ulegną w przyszłości rozparcelowaniu.**

Warszawa. (Telef. wł.). Dziś w sejmie zjawiła się delegacja, złożona z prez. Rady miejskiej Warszawy, p. Balińskiego, prez. związku miast Zawadzkiego i Jankowskiego, którą przyjęli marszałkowie sejmu i senatu i prezesi klubów. Delegacja złożyła **protest,** dotyczący wczorajszej uchwały **sejmowej komisji rolnej, która rozciąga reformy rolne na grunta bezpośrednio przylegające do granic miejskich, na majątki fundacyjne i na majątki, znajdujące się w granicach miast.** Zarówno marszałkowie, jak prezesi klubów przyrzekli poparcie, celem zabezpieczenia praw miast.

Sprawa rzekomych represji prasowych w komisji administracyjnej.

Warszawa. (Tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu komisji administracyjnej na porządku dziennym były **wnioski socjalistów i Wyzwolenia w sprawie nie przestrzegania przez rząd przepisów konstytucji i w sprawie prześladowania prasy opozycyjnej(?)** Po referacie pos. Pragera (PPS.) i po wyjaśnieniu, złożonem przez dyr. Bilskiego, **po krótkiej rozprawie, w której posłowie** Kozłowski (Zw. lud. n.), Erdman (P. S. L.) i Wierczak (Zw. lud. n.) wykazali, **że zachowanie się poprzednich rządów, wobec prasy narodowej było bezwzględnie ostrzejsze, że socjaliści po wypadkach grudniowych zeszłego roku stanowczo domagali się aresztowań, represyj i zamykania prasy i że nagonka na rząd obecny, nie przebiera w środkach, wnioski opozycji większością głosów odrzucono.**

ETAT NAUCZYCIELI BĘDZIE ZWIĘKSZONY.

Warszawa. (A. W.) Gazeta Warszawska twierdzi, że budżet na rok 1924 w zakresie szkolnictwa **nie tylko utrzymuje wszystkie dotychczasowe posady nauczycielskie, lecz ponadto przewiduje 1.000 nowych.**

WYKRYCIE SABOTAŻYSTÓW KOLEJOWYCH.

Lwów. (AW.). Z Brześcia nad Bugiem donoszą, że w województwie tamtejszem **udało się wykryć ostatnio sprawców szeregu zamachów kolejowych w osobach Semeńczuka i Akszewskiego.**

Dotychczasowy wynik wyborów w Anglii.

Londyn. (PAT.). Dotychczasowe wyniki wyborów są następujące: **Wybrano 90 konserwatystów, 56 liberałów, 64 z partji pracy, 2 niezależnych, 1 nacjonalistę. Wybrani zostali ponownie** Asquit i minister hygjeny.

Zatarg między rządem włoskim a uniwersytetami.

Rzym. (PAT.). Studenci uniwersytetu w Rzymie i w Neapolu zaprotestowali przeciwko reformie nauczania. **Mussolini zamierza zamknąć** wszystkie uniwersytety włoskie na przeciąg bieżącego roku szkolnego, jeżeli manifestacje będą trwały w dalszym ciągu. Wydał on stosowną odezwę do studentów.

Rzym. (AW.). Wskutek zaburzeń studentów zamknięto dzisiaj uniwersytety w Turynie, Genui i Palermo.

CZECHY DĄŻĄ DO ZWIĘKSZENIA FLOTY POWIETRZNEJ.

Praga. (PAT.) Minister obrony narodowej, Udrżal oświadczył na posiedzeniu wojskowej komisji senatu, że armja czesko-słowacka rozporządza mniejwięcej **300 aeroplanami,** co równa się cyfrze włoskich aeroplanów wojskowych. **Włochy jednak posiadają oprócz tego 3000 aparatów prywatnych.** Czesko-słowackie władze wojskowe nie są w stanie samodzielnie rozwinąć lotnictwa, dlatego też **całe społeczeństwo powinno udzielić pomocy w tym kierunku.**

Zatarg Chin z rządami enropejskiemi.

Londyn. PAT. Z Pekinu donoszą, że Sun Jat Sen, który przyjął tytuł prezydenta południowej republiki **sprowokował obecnie zajście z przedstawicielami rządów europejskich.** Mianowicie **Sun Jat Sen zagroził położeniem ręki na dochodach celnych wolnego portu Kantonu, na których zabezpieczona została pożyczka Stanów Zjednoczonych i indemnizacje** za szkody wyrządzone w czasie powstania bokserów.

W związku z tem admirał sir Artur Leweson skomunikował się w ciągu dwóch ostatnich dni z rządem angielskim, celem zasiągnięcia instrukcji, jakie ma zająć stanowisko. Dziś zawiadomił admirał angielski, że w porozumieniu z admirałem francuskim Fochem obsadzi komorę celną w kantonie. Krok ten oceniają jako skutek ostrzeżenia wysłanego do Sun Jat Sena.

Londyn. (PAT.) Z Pekinu donoszą, że na skutek wystąpienia Sun Jat Sena postanowiły Anglja i Francja **wspólną demonstrację** obu państw, stacjonowanych na wodach Kantonu. Do demonstracji tej przyłączyły się Stany Zjednoczone i Japonja. **Nie przypuszczają, by incydent ter przybrał poważniejsze rozmiary.**

Wiedeń. (PAT.) Neues Wiener Tageblatt donosi, że **król Borys bułgarski** przybył do Bukaresztu, aby się zetknąć z dworem rumuńskim. Król Borys ma następnie wyjechać do Paryża. Słychać, że zamierza on poślubić najmłodszą córkę króla Ferdynanda Leanę.

Na marginesie polityki.

W „Naprzodzie" (nr. 279) czytamy:

„Niedzielna Akademja w Starym Teatrze ku czci robotników i żołnierzy poległych na ulicach Krakowa w dniu 6 listopada pozostanie na zawsze w pamięci uczestników.

Po prawej stronie od estrady ustawione były fotele dla posłów, wśród których, w pierwszym rzędzie stały trzy ubrane girlandami czerwonych goździków. Były one przygotowane dla posłów tow. dra Bobrowskiego, dra Marka i Stańczyka.

Poseł dr. Marek obejmuje przewodnictwo.

Tow. poseł Marek: Głos ma major wojsk Polskich w rezerwie, poseł „Wyzwolenia" dr. Polakiewicz".

I poseł dr. Polakiewicz zabiera głos.

Oto najważniejsze ustępy:

„Staję tu... **nie tylko jako poseł ludu włościańskiego Kresów Rzeczypospolitej, ale także jako były legjonista.**

Niech dzisiejsza i przyszła Polska, pod której gmach my stawiamy fundamenta powie, **że niewinnie i niepotrzebnie przelana krew bratnia przywołała do opamiętania tych, co nią szafowali.**

Armja polska i lud pracujący, żołnierz — a robotnik i włościanin polski to pojęcia i określenia tak z sobą pokrywające się, że ja w umyśle swoim nie mogę przeprowadzić jakiejś linji demarkacyjnej i tylko chorobliwa nieuczciwość i antypaństwowe, w żywotne interesa demokratycznej Rzeczypospolitej godzące poczynania mogą wymagać tego podziału".

Armja... to obywatel uzbrojony używany w nadzwyczajnym wypadku do obrony niepodległości i wojny; **a tylko w ostatecznym wypadku, jako ultima ratio wewnątrz państwa.** Taki obywatel musi mieć autorytet moralny za sobą, któremu ufa bezwzględnie, zwłaszcza w ciężkich chwilach. To tutaj nie miało miejsca.

Autorytet moralny armji odebrano odsuwając jej twórcę i zwycięskiego Wodza i odsuwając Legjonistów".

I w tym miejscu p. Polakiewicz, „nie tylko jako poseł ludu włościańskiego kresów Rzeczypospolitej, ale także jako były legjonista", zwraca się z następującą apostrofą do obywateli, przeradzonych powyższą deklaracją:

„I kiedy dziś ja przemawiam, to nie dlatego, aby jako legjonista dać odpowiedź oszczercom; zaszczytu odpowiedzi od nas nie doczekają się, odsyłam ich po nią do prawdziwych sprawców. Tylko jedno — wara od naszej i Wodza naszego czci, wara od honoru dobrych żołnierzy".

Te kilka ustępów otwiera szerokie pole do dyskusji. Mam wrażenie, że p. Polakiewicz, jako poseł używa w zupełnie nowy i nieoczekiwany sposób terminu technicznego „demokratyczna Rzeczpospolita" a jako były wojskowy definicji „dobrego żołnierza". O ile mi się zdaje „demokratyczna Rzeczpospolita" i rząd oparty na większości sejmowej „to określenia i pojęcia tak z sobą nakrywające się", że teraz ja „w umyśle swoim nie mogę przeprowadzić jakiejś linji demarkacyjnej" i wobec tego muszę twierdzić, że „tylko antypaństwowe, w żywotne interesa demokratycznej Rzeczypospolitej godzące poczynania mogą wymagać tego podziału". Tymczasem p. Polakiewicz zdaje się być innego zdania. Broniąc interesów demokratycznej Rzeczypospolitej, nie tylko, że się nie liczy z większością sejmową i z opartym na tej większości rządem, ale nawet idzie tak daleko, że prawidłowe, większościowe funkcjonowanie demokratycznego aparatu nazywa „chorobliwą nieuczciwością". Jeżeli np. rząd demokratyczny uzna za stosowne użyć, jako „ultima ratio" „uzbrojonego obywatela", wówczas nieuzbrojony obywatel ma wszelkie prawo chwycić za broń i przelać bratnią krew, ażeby chorobliwie nieuczciwy rząd „przywieść do opamiętania", to znaczy do ustąpienia. Ma zaś prawo uczynić to w imię „wyzwolenia i szczęścia szerokich mas ludu pracującego". Tutaj należy postawić pytanie: w imię jakiego wyzwolenia i jakiego szczęścia? — Tam, gdzie zobowiązuje sześcioprzymiotnikowa ordynacja wyborcza, a zatem tam, gdzie o szczęściu szerokich mas pracującego ludu stanowią przedewszystkiem te szerokie masy, może być mowa o „wyzwoleniu" li tylko wówczas, jeżeli: albo **mniejszość** chce wyzwolić się z **większości**, albo jeżeli **całość** szerokich mas chce się wyzwolić z sześcioprzymiotnikowej ordynacji wyborczej, czyli ze stanowienia o sobie. W pierwszym wypadku „w żywotne interesa demokratycznej Rzeczypospolitej" godzą „antypaństwowe poczynania", zwane potocznie rewolucją lub anarchją, w drugim zaś wypadku demokratyczna Rzeczpospolita przestaje być i demokratyczną i Rzeczpospolitą. Tertium, niestety, non datur.

A teraz omówmy pogląd p. Polakiewicza „jako byłego legjonisty" na „dobrego żołnierza".

Dobry żołnierz jest „obywatelem uzbrojonym". Czy to nie trochę za luźna definicja? — Tak sądzę. Chociażbym włożył na siebie dziesięć karabinów i potrafił jednocześnie z nich strzelać, to dopóty nie tylko „dobrym", ale wogóle **żadnym** żołnierzem nie będę, dopóki **pod przysięgą** nie zrezygnuję z wolności obywatelskiej na korzyść bezwzględnego i bezkrytycznego posłuszeństwa wobec przełożonych. Ta przysięga sprawia, że dobry obywatel, wraz ze swoją krawatką i marynarką składa swoje obywatelstwo na ołtarzu niepodległości Ojczyzny. Ażeby Ona była niepodległa, on zaczyna **podlegać** wojskowej dyscyplinie. Dobry żołnierz przestaje tedy być obywatelem, czego najlepszym dowodem, że, o ile wiem, pozbawiony jest prawa głosowania. Przestaje **myśleć** a zaczyna **słuchać**, przestaje **działać** a zaczyna **wykonywać** — i z tego zwycięstwa nad sobą wyciąga praktyczną naukę **zwyciężania drugich:** z szeregowca staje się zwolna generałem. Wskutek tego żadną miarą nie **mogę** się zgodzić na dalsze twierdzenie p. Polakiewicza, że „dobry żołnierz" powinien uzależniać swoją służbistość od moralnego autorytetu wodza, któremu bezwzględnie ufa. Gdybyśmy tę teorję wprowadzili w praktykę, wówczas uzależnilibyśmy wybór Wodza od zaufania „uzbrojonej większości", to znaczy, armję zamienilibyśmy w rady żołnierskie — a gdybyśmy nie przeprowadzili linji demarkacyjnej, pomiędzy żołnierzem, robotnikiem i włościaninem, to rady żołnierskie zamienilibyśmy w rady żołniersko-robotniczo-włościańskie.

Jeżeli więc p. Polakiewicz w ten sposób pojmuje „wyzwolenie i szczęście szerokich mas ludu pracującego" w takim razie jako poseł i jako były legjonista jest krzewicielem bolszewizmu.

K. H. Rostworowski.

Odpowiedź Zw. Legjonistów na list p. K. H. Rostworowskiego.

Otrzymaliśmy następujące pismo:

Do WPana K. H. Rostworowskiego. W odpowiedzi na podniesione przez Pana kwestje komunikujemy, co następuje:

1) Nie zabieraliśmy „przez trzy tygodnie" głosu, bo uważaliśmy, że wszelkie enuncjacje jednostek, organizacji czy nawet pism w chwili wielkiego **wspólnego nieszczęścia narodowego**, na tle ogólnej, skomplikowanej i zadrażnionej sytuacji, nie tylko ran nie goją, lecz wnoszą jeszcze większy zamęt i rozstrój. Zachowanie w takiej chwili równowagi ducha, oraz spokojne oczekiwanie na wynik śledztwa jedynie powołanych do tego czynników, uważaliśmy za stokroć pożyteczniejsze, niżli pisanie „listów otwartych" — lub składanie oświadczeń. Dopiero list p. Fr. Ks. Pusłowskiego, zwrócony wyraźnie do nas a łączący imię Legjonistów i naszego Wodza z nazwiskami „Gonty i Żelaźniaka", z „cieniem niesławy hajdamackiej", „knowaniami i spiskiem" przeciw państwu spowodował oświadczenie z naszej strony. Ponieważ list ten uważaliśmy w gruncie rzeczy za nieodrodny produkt duchowy Pańskiego wystąpienia, pozwoliliśmy sobie nasz krótki protest skierować do obydwu Panów.

2) List Pański wprawdzie wyraźnego oskarżenia nie podaje, lecz w całej swej rozciągłości jest takiem oskarżeniem z racji swej konkluzji, jako wystąpienie podające w wątpliwość stanowisko marszałka Józefa Piłsudskiego w związku z wypadkami 6 listopada. Jak nadużyciem było wprowadzenie imienia Piłsudskiego przez niewyrobione politycznie jednostki w momencie tragicznych a potępienia godnych wypadków z dnia 6 listopada, tak nadużyciem było to także, że Pan jako człowiek wysokiej kultury i w pierwszym rzędzie powołany nie tylko do trzymania nerwów na wodzy, lecz także do głębszego oceniania wydarzeń i ludzi, w swym „liście otwartym" w takiej właśnie chwili swojem nie w porę pytaniem rzucił cień „podejrzeń" (wyraz cytowany z notatki „Głosu Narodu" w związku z listem Pańskim) na jasną postać naszego Wodza. — Tem większą krzywdę wyrządziłeś Pan nie tylko Legjonom czy ich Wo-

---

Z Towarzystwa Sztuk Pięknych.

Fryderyk Pautsch.

Wszystkie sale Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim zawieszono obrazami **Fryderyka Pautscha.** Jestto pierwsza z zamierzonych — jak słychać — wystaw retrospektywnych współczesnych malarzy polskich.

Fryderyk Pautsch jest impresjonistą. Jako uczeń Cynka i Wyczółkowskiego z krakowskiej Akademji wyniósł dwa zasadnicze warunki na dobrego malarza: sumienny rysunek i poczucie barwy. Reszty dokonały już podróż i studja za granicą.

Twórczość Pautscha podzielić można już dziś na trzy zasadnicze etapy. Do pierwszego zaliczymy portrety z przed kilkunastu laty, noszące na sobie wybitne wpływy malarstwa francuskiego (autoportret z kasetą), angielskiego (portrety żony artysty) i hiszpańskiego (portret artysty z żoną). I później jeszcze wróci Pautsch do wzorów zagranicy, jednak indywidualność jego wybije się zawsze na plan pierwszy — do rzędu tych obrazów zaliczymy przedewszystkiem portret ojca artysty i kapitalny portret Töpfera. Wszystkie te dzieła cechuje przedewszystkiem wielki spokój i równowaga barw.

Drugim etapem twórczości Pautscha to lata pobytu jego w Niemczech i stąd długi szereg znowu portretów i martwych natur. Wszystkie obrazy Pautscha z okresu pobytu we Wrocławiu mają jeden charakter — niepolski. W fakturze artystycznej są ogromnie ciekawe, nowe i śmiałe: bardzo żywym jest obraz p. t. „Moi uczniowie", chociaż niewytłómaczonym jest ta żółto-pomarańczowa karnacja ciała kobiety wobec zimnych twarzy uczniów. Ten jednak okres, choć bardzo ciekawy i nowy dla rozwoju malarstwa polskiego, nie jest jeszcze charakterystycznym dla indywidualności Pautscha.

Dopiero w kompozycjach okazuje nam artysta własne oblicze i zdaje się, że to jest droga, po której powinien on iść.

Te płótna wielkich rozmiarów zatytułowane: „Wesele" lub „Święcenie ziół", czy też „Pochód Słowian" nazwaliśmy kompozycjami, choć w ściśłem tego słowa znaczeniu nie są one jeszcze kompozycjami. Mają wprawdzie temat, postacie powiązane są z sobą i pejzażem bardzo szczęśliwie, na każdem z tych płócien jest jakiś punkt kulminacyjny czy punkt ciężkości — wszystko to są dowody, że Pautsch wie jak kompozycje malować i potrafiłby je namalować. Brak jednak tym obrazom czegoś, coby przykuło naszą uwagę, coby kazało wrócić do nich i myśleć — brak im głębszej myśli. Innemi słowy określiłbym to tak: kolosy płócien Pautscha imponują nam rozmiarem, siłą barw, brutalnością plam i szerokiem pociągnięciem pędzla, artysta problemy malarskie rozwiązuje świetnie, sceny ustawia zgrabnie, akcję nawet umie zawiązać interesującą i wszystkie szczegóły etnograficzne, czy martwą naturę opracuje starannie, pejsaż dostraja do ogólnego tonu — ale co z tego, kiedy myśl obrazu jest stanowczo za płytka. Największej głębi pomysłu ma może „Topielec" — ten obraz zatrzymuje nas, robi wrażenie, zastanawia i zostaje w pamięci. Szkoda tylko, że nie zamienił w sali dużej miejsca z „Weselem", które wymaga większej odległości.

Pautsch — to talent wielki i niepospolity, artysta bardzo śmiały. Obecna jego wystawa obudzi i pobudzi wiele talentów w kierunku komponowania wielkich obrazów — nie koniecznie może na rozmiary, ale na jakość. Mały szkic kompozycyjny częstokroć silniejsze wywrze wrażenie i trwalszą przyniesie sławę artyście, niż wielkie płótno o zakroju ilustracyjnym. Po tej wystawie spodziewamy się też ruchu ożywionego w kierunku pogłębienia myśli i nadania jej artystycznych form — spodziewamy się hucznego lotu „ad astra". A ma po temu prawo i siły przedewszystkiem Fryderyk Pautsch — jeden z najtęższych i najśmielszych malarzy współczesnej Polski i mają obowiązek rówieśnicy jego: K. Sichulski i Wł. Jarecki. A dopieroż za nimi czeka długi szereg młodych, powołanych i wybranych — tyle razy już z różnym szczęściem w górę do lotu próbujących...

Br. Zalcski.

dzowi, lecz także Polsce, w życiu której niezniszczalną pozycję stanowią — podoba się to komu czy nie podoba — także, obok innych, siły motoryczne ożywione przez Józefa Piłsudskiego, że oto ze swem zagadkowem żądaniem wystąpił Pan w chwili, gdy dokoła imienia Piłsudskiego i Legjonów szaleć znowu zaczęła orgja potwornych podejrzeń i insynuacyj, nie wyłączając tak niemądrej a charakterystycznej dla naszej moralnej i umysłowej kultury, że Piłsudski w dniu 6 listopada bawił w Podgórzu, skąd „kierował" ruchem(?!), że legjoniści czy „strzelcy" strzelali z „Werndlów" i t. p.

3) Że wystąpienie Pańskie nie było wolne od wpływu polityczno-partyjnego, dowodem tego — (biorąc całość Pańskich wystąpień) — jest drugi list w odpowiedzi p. M. J. Wielopolskiej, gdzie Pan wprowadza argumenty z dziedziny bieżącej polityki partyjnej w oświetleniu jednego tylko odłamu społeczeństwa, nadto, że Pański list do marszałka Piłsudskiego, oddany do użytku organu o wyraźnem zabarwieniu, w skutkach stał się narzędziem walki partyjnej, czego objawem jest to, że cała prasa jednego tylko obozu ukuła dogodną broń, szermując zarzutami.

4) Dla osobistej Pańskiej wiadomości, gdyż wydaje się nam, że Pan nigdy swem sercem nie przeżył ani zgłębił Idei Legjonów, związanej nieodłącznie z osobą Józefa Piłsudskiego, podkreślamy, że Idea Legjonistów — to Idea Polski nie tylko niepodległej, nie tylko potężnej i sprawiedliwej, lecz także praworządnej. — To było, jest i będzie naszą dumą i hasłem.

Nie zabieraliśmy „przez trzy tygodnie" głosu, bo uważaliśmy, że zarówno osoba marszałka Piłsudskiego jak i Idea Legjonów, stoją ponad poziomem jakichkolwiek w tej sprawie wystąpień. Jeżeli obecnie zdecydowaliśmy się nieco szerzej Panu odpowiedzieć, to nie dla jakiejkolwiek merytorycznej dyskusji, lecz ze względu na szacunek dla Pańskiej twórczości literackiej i Pańskiego gorącego patrjotyzmu.

Związek Legjonistów, Oddział Krakowski.

Niespłacony dług wdzięczności.

I. Krasiński w „Nieboskiej Komedji" przedstawia nam Pankracego, jak po zdobyciu okopów św. Trójcy, wskakując na góry i pustkowia, na pola zasłane trupami i zbryzgane krwią, wypowiada to głębokie zdanie, że nie czas spocząć choćby po wygranej walce, lecz trzeba wszystko podnieść, poprawić, ulepszyć, by „we dwójnasób tyle życia się urodziło na tych pustkowiach, ile śmierci na nich leży, inaczej dzieło zniszczenia odkupione nie jest". Jeżeli każda wojna przynosi liczne klęski i spustoszenia, to tembardziej przyniosła je straszna, okrutna wojna światowa, we wszystkich dziedzinach życia ludzkiego a nadto wywołała nowe groźne widmo: zubożenie umysłowe państw i narodów wojujących. Setki tysięcy młodzieży poniosło śmierć na polach bitew, setki tysięcy oderwane na długie lata od książki, traciło młodość w rowach strzeleckich. Po skończonej walce, okryta bliznami, wyczerpana trudami wojennymi powróciła ona znów do środowisk naukowych, by tutaj rozpocząć znowu nie mniej zażartą walkę z ludożerczą nędzą. Ciężki los tej bohaterskiej młodzieży nie może nikomu być obojętnym, bo jeżeli „we dwójnasób tyle życia" tyle sił intelektualnych i kulturalnych nie powstanie w miejsce tych co polegli lub zmarnowali się w krwawej wojnie, to „dzieło zniszczenia odkupionem nie będzie". Już przed wojną był dotkliwy brak tych sił, a cóż dopiero po wojnie? Przyznać trzeba, że w prasie naszej niema może, poza kwestją naprawy skarbu państwowego tematu częściej poruszanego, niż sprawa naszej biednej młodzieży. Słychać często nawoływania do składek i ofiar, a gdy zawiodą, słychać zgrzyty i wyrzuty, pod adresem egoistów i paskarzy. Kilka miesięcy temu ks. M. Kuznowicz T. J., w swych przejmujących „Obrazkach" drukowanych w „Głosie Narodu", przedstawił całą gehennę nędzy materjalnej i moralnej, młodzieży przedewszystkiem rękodzielniczej. Takiesame obrazki możnaby pokazać społeczeństwu z życia opuszczonej i pozbawionej pomocy moralnej i materjalnej, młodzieży gimnazjalnej, a szczególnie uniwersyteckiej. Niejednemu zdaje się, że jego skromna pomoc w danym razie, to kropla w morzu, że to zresztą jest tylko dobrą wolą, a nie jakimś obowiązkiem sumienia, czy przymusem moralnym spłacenia długu wdzięczności. Myśleć tak to znaczy myśleć błędnie, znaczy oglądać się na drugich, a samemu nic nie robić. Żeby sprawę odrazu w należytem świetle postawić, trzeba uprzytomnić sobie kilka powodów, dla których powinniśmy się na serjo zająć losem młodzieży naszej.

Najpierw trzeba dobrze pamiętać o tem, że młodzieży wiele zawdzięczamy. Ona krwawiła się o wolność naszą we wszystkich powstaniach — w dniach niewoli, a gdy słońce wolności weszło na naszem niebie, ona stawała zawsze w pierwszych szeregach gdzie ją Ojczyzna wzywała. Ona oswobodziła nam nasz patrjotyczny Lwów, ona pierwsza rzuciła się do szeregów w pamiętnym tragicznym roku 1920, ona walczyła w obronie naszej prastarej, piastowskiej dzielnicy, krainy czarnych djamentów, ona na wypadek strajków uruchomia zakłady użyteczności publicznej, ona przodowała także w cichej, wytrwałej pracy oświatowej wśród ludu. Ci co wczoraj bronili nas i pomagali nam, dziś borykają się z nędzą, chłodem i wyczerpaniem. Kogo to nie poruszy do głębi? Czyż za to ich poświęcenie, nic się im nie należy. Sumienie katolickie mówi nam, żeśmy zaciągnęli dług, który w miarę możności każdy powinien spłacić. Wywdzięczyć się w całości nie potrafimy, nigdy, bo niema nic cenniejszego nad życie, które oni nieśli w ofierze. Wywdzięczyć się możemy tylko w drobnej części. Dopomódz młodzieży każe nam także głęboko i dobrze pojęta miłość ojczyzny. Państwo, które ma liczną, dobrze wyszkoloną, patrjotyczną, religijną inteligencję, może być spokojne o swą przyszłość. Czem mózg dla człowieka, tem inteligencja dla narodu. Naród bez inteligencji musi zginąć, bo nie potrafi sobą kierować, jak okręt bez sternika. To też słusznie powiedział Norwid, że „tam gdzie energji jest sto, a inteligencji jest trzy, i to jeszcze w zupełnie lokajskiem poniżeniu, tam będzie co kilkanaście lat wyskok i rzeź jednego pokolenia." Jak Napoleon doceniał potęgę i znaczenie inteligencji, to widać choćby z jego pamiętnika, gdzie czytamy taką głęboką uwagę: „To co mnie zadziwia w świecie, to niemoc siły. Z dwóch potęg siły i inteligencji, ostatecznie zawsze siła zostaje zwyciężoną". Musimy głęboko zrozumieć, że od licznego szeregu dzielnych, inteligentnych pracowników umysłowych zależy nasza przyszłość nasz byt i rozwój, nasza wolność i rola mocarstwowa Polski. Polska krwią serdeczną swych dzielnych synów „wpisaną została w księgę ludzkich dziejów" lecz byt swój ugruntuje tylko siłą inteligencji. Wprawdzie dzisiaj liczne mamy potrzeby i wydatki, lecz zacząć trzeba od najpilniejszych dla nas, a temi są wyszkolenie i zdobycie jednostek inteligentnych. One są bowiem dla państwowości polskiej, że się tak wyrażę, „artykułem pierwszej potrzeby", bez którego obejść się nie możemy żadną miarą.

Wiadomą jest także rzeczą, że katolicyzm w Polsce kuleje, bo nie mamy licznej, głęboko wierzącej i dobrze obeznanej z prawami wiary inteligencji. Jedynym środkiem na to, jest otoczyć młode pokolenie opieką duchowną i materjalną. Już przed wojną dopominała się młodzież uniwersytecka o tę opiekę duchowną (cf. Ankieta Przeglądu Powszechnego z r. 1914), dotychczas jednak tego nie uzyskała. Ta obojętność prędzej czy później zemścić się musi fatalnie na katolicyzmie w Polsce, a możnaby teraz w tym względzie wiele dobrego zdziałać, gdyż młodzież nasza zarówno jak i zagranicą otrząsnęła się w ogromnej większo-

O stosunku kościoła do państwa w Polsce

ROZDZIAŁ I.

Istota i znamiona prawdziwej religji i Kościoła Chrystusowego jako społeczności.

Jak w człowieku pojedyńczym, tak podobnież w narodzie i w państwie, jako społeczności tkwi potężny pierwiastek, w którym wyraża się najlepiej jej charakter duchowy, określający jej najwyższe zadania i cele t. j. właściwe posłannictwo narodu i państwa. W owym pierwiastku streszcza się nieraz synteza całego rozwoju narodowego i kulturalnego. Tym pierwiastkiem jest religja, która jest węzłem pomiędzy Bogiem, jako Stwórcą i Panem Wszechrzeczy a człowiekiem, jako stworzeniem rozumnem i wolnem, uważanym nietylko pojedyńczo, ale również zbiorowo, społecznie. Religja bowiem przenika całego człowieka, wszelkie dziedziny duchowej jego istoty w stosunku do Boga, ale zarazem obejmuje jego działalność społeczną, której naturalnym wytworem jest naród tudzież państwo w najróżnorodniejszych objawach i formach.

Takim pierwiastkiem atoli jest jedynie tylko religja prawdziwa mająca swe źródło w Bogu, którego Wola, jako norma wieczna, jako prawo wieczne, znajduje swe odbicie w rozumnem stworzeniu, tworząc główną zasadniczą podstawę wszelkiego prawa ludzkiego, jako prawo przyrodzone. Na tem to prawie przyrodzonem opiera się zarazem porządek etyczny, moralny, powstający w najściślejszym związku z religją, jako węzłem łączącym człowieka, jako istotę rozumną i wolną z jego Stwórcą, Panem, Ustawodawcą i źródłem wszelkiego prawa. Z tego wypływa, że prawdziwa religja oraz moralność nie polega na indywidualnych uczuciach ludzkich skierowanych do Stwórcy, nie jest ona wytworem ludzkiej wyobraźni, zależnym od przypadku czy samowoli człowieka lub zachodzących okoliczności i stosunków, lecz jest ugruntowaną w samej istocie stosunku człowieka do Boga, jako Stwórcy i Pana. To też Bóg sam, a nie człowiek jest twórcą i źródłem prawdziwej religji; ona wyłącznie jest dziełem Bożem i mieści w sobie konieczne warunki do spełnienia głównego ostatecznego celu człowieka, jako istoty rozumnej i wolnej, którą Bóg wyposażył nieśmiertelnością w wieczności, dla której żywot ziemski doczesny, jest tylko przejściem i koniecznem przygotowaniem. Węzeł ów atoli pomiędzy człowiekiem a Bogiem, na którym polega religja, został zerwany przez bunt pierwszego rodzica całego rodzaju ludzkiego przeciw Stwórcy, t. j. przez grzech pierworodny. Jedynie sam Bóg, którego prawo wieczne przez zbuntowane stworzenie zostało podeptane, mógł, jako Istota Wszechmocna, Najsprawiedliwsza, ale zarazem Najdobrotliwsza, w swem miłosierdziu dla ocalenia człowieka od ostatecznej zagłady na nowo zawiązać ów węzeł przez daną narodowi wybranemu obietnicę, odkupienia rodzaju ludzkiego przez Syna Bożego, Boga-Człowieka, który przez Swoją Śmierć i zmartwychwstanie dzieła Odkupienia dokonał.

Jego dzieło miało się stać udziałem wszystkich ludzi aż do końca wieków jako konieczny warunek ich podźwignięcia z upadku grzechowego i osiągnięcia głównego ostatecznego ich zadania przez udoskonalenie i uświątobliwienie człowieka, aby w połączeniu z Bogiem dostąpił wiekuistego szczęścia. Aby ten cel osiągnąć, Swoje dzieło Odkupienia urzeczywistnić i utrwalić tudzież umożliwić wszystkim ludziom uczestnictwo w takowem, Odkupiciel rodzaju ludzkiego, Jezus Chrystus, Bóg-Człowiek założył w sposób zewnętrzny, widzialny **Kościół**, t. j. społeczność ludzi wyznających jedną wiarę chrześcijańską, złączonych jednością sakramentów a przedewszystkiem Sakramentem Chrztu i zostających pod rządem biskupów, jako następców Apostołów połączonych w jedności z ich głową t. j. papieżem biskupem rzymskim, jako następcą św. Piotra, namiestnikiem Chrystusa na ziemi i widzialną głową Kościoła.

Założenie Kościoła jest faktem opartym na Piśmie św. i w dziejach niezbicie stwierdzonym Kościół katolicki, czyli powszechny, jest formą społeczną religji przez Boga objawionej; poza nim nie masz Chrześcijaństwa, a jedynie tylko u pewnych wyznań, które się od Kościoła katolickiego odłączyły i mianujących się chrześcijańskiemi, niektóre jego prawdy zmieszane z licznymi błędami heretyckimi się utrzymały. Kościół katolicki bowiem na mocy Boskiego Swego posłannictwa jest jedynym i wyłącznym depozytarjuszem prawdziwej Nauki Chrystusa, którą autentycznie głosi i rozkrzewia, oraz przez takową zapomocą środków ustanowionych przez Chrystusa ludzi uświęca, do osiągnięcia nadprzyrodzonego, ostatecznego celu prowadzi, tudzież swymi członkami przez organy swej władzy tj. przez Papieża i Biskupów kieruje i rządzi. Jedynie i wyłącznie Kościół rzymsko-katolicki jest prawdziwym Kościołem Chrystusowym; stwierdza to przedewszystkiem jego apostolskość, będąca legitymacją historyczną Kościoła, która wykazuje, że prymat św. Piotra przeszedł na Papieża, biskupa rzymskiego, jako na następcę św. Piotra na jego stolicy rzymskiej i przechodzi w drodze nieprzerwanej sukcesji po wszystkie czasy na

ści z liberalizmu i z ideologji Marksa, tylko trzeba do niej się zbliżyć i podać dłoń pomocną. W interesie zatem nas katolików leży zając się energicznie młodzieżą przedewszystkiem uniwersytecką, od której wiele żądamy, a której mało dajemy.

Wreszcie najsilniejszym może powodem, który musi wstrząsnąć każdym nawet głuchym i obojętnym na nędzę i upośledzenie naszej młodzieży, jest ten, że prędzej czy później znajdą się tacy, co tej młodzieży dopomogą i pospieszą jej z ratunkiem. Już dziś sekty amerykańskie za misę soczewicy i za dolara, torują sobie drogę do serca naszych młodszych braci, by z nich urobić sobie powolnych prozelitów. Groźne to „memento" dla nas i upomnienie, że „synowie tej ziemi więcej mają przebiegłości, niż synowie światła". Ujmą się także może za tą młodzieżą ci, co chcą uchodzić za jedynych obrońców uciemiężonych i pokrzywdzonych, ci, z pod czerwonego sztandaru. Już ongi powiedział Bebel, że „socjalizm wspiera się na dwóch nogach, robotnikach i studentach". bodajby tej drugiej podpory socjalizm nie znalazł w naszych uniwersytetach. Spieszmy się, aby nie było za późno.

Ks. Macko T. J.

Stosunki na Słowaczyźnie.

Dla zrozumienia obecnych nastrojów separatystycznych na Słowaczyźnie w stosunku do Czech, trzeba sobie zdać sprawę z tego, co Czesi byli zobowiązani dać Słowakom, a co im dali faktycznie. Pouczą nas o tem wyjątki z kilku umów zawieranych pomiędzy przedstawicielami obydwu stron.

I tak w Moskwie, dnia 10 maja 1915 zgodzono się: „Za zupełnie słuszną przyjmujemy zasadę polityczną, iż w przyszłem królestwie czesko-słowackiem, obok sejmu dla spraw ogólnych, będzie stworzony krajowy sejm wyłącznie dla spraw Słowaczyzny i że Słowaczyzna pod względem politycznym i językowym będzie niezależną. Polityczna i językowa autonomja Słowaczyzny winna być zabezpieczona podstawowemi ustawami przyszłego królestwa".

Umowa w Cleveland zawarta dnia 27 października r. 1917 postanawia: „Jesteśmy za połączeniem czeskiego i słowackiego narodu w federacyjnym związku z zupełną narodową autonomją Słowaczyzny, z jej własnym sejmem, administracją, zupełną wolnością kulturalną, więc i z pełnem używaniem języka słowackiego, z własną administracją finansową i polityczną, z państwowym językiem słowackim".

Główną podstawą dla przyszłego państwa czesko-słowackiego, był wspólny układ Czechów i Słowaków zawarty w Pittsburgu, dnia 30 maja 1918 r., w którym odnośnie do losów narodu Słowackiego postanowiono między innemi: „Słowaczyzna będzie miała swoją własną administrację, swój sejm i swoje sądy. Język słowacki będzie urzędowym językiem w szkole, w urzędzie i w życiu publicznem wogóle". Układ ten został zawarty przez przywódców czeskich z dr. Masarykiem i Beneszem na czele.

Takie zobowiązania względem Słowaczyzny wziął na siebie naród czeski dobrowolnie! Jakże się z nich wywiązał? Odpowiedź na to pytanie jest bardzo prosta, a owoc pięcioletniego działania rządów czeskich dobrze znany. Czesi szli na Słowaczyznę „szerzyć — jak zapowiadali — kulturę i postęp", a pod płaszczykiem tej „kultury" popełniają dziś antyreligijne orgje i szerzą wśród ludu słowackiego niewiarę! Szkoły, urzędy państwowe i prywatne zapełnił rząd praski Czechami! Język słowacki tam zamilkł, jego miejsce zajął oficjalnie czeski! Młodzież słowacka jest wychowywana w duchu husyckim. Nauka religji w szkołach zniesiona! Słowak jest cierpiany w swej ojczyźnie tylko jak z łaski! — Czy to ma być owa „wolność" obiecana Słowakom? — Jakie zaś cele przyświecają Czechom w tem dziele, pouczy nas urywek z artykułu zamieszczonego w organie Kramarza „Narodni Polityka" (nr. 272) po wyborach do rad gminnych. Pod wrażeniem zwycięstwa partji ks. Hlinki napisano: „Ludowców (partję ks. Hlinki) prowadzą nie mężowie stanu, lecz fanatycy. Dowodzi tego fakt z niedawnej przeszłości, gdy także część Morawców była uprawiała separatyzm, nie chcąc mieć nic wspólnego z Czechami. Minęło 60 lat, a dziś nikomu na Morawach nie przyjdzie na myśl, że jest jakaś różnica między ludnością a nimi. Morawy zbliżyły się do Czech, tak że są dziś z nimi jednym narodem. **A ten sam proces będzie się powtarzał i z Słowaczyzną(!).** Za 20 lat przekonają się oba szczepy naszego narodu, że wyrośnie nowe pokolenie"...

Taki los czeka naród Słowacki, pod systematycznie wynaradawiającemi rządami szowinistów czeskich, nie lepszych od słynnego Węgra Apponyiego, a którym pomagają, niestety i niektórzy Słowacy, jak: Szrobar, Derer, Markovicz i inni z partji agrarjuszów.

Przeciw tym planom wystąpił ks. Hlinka na czele słowackiego stronnictwa ludowego. Mąż to o olbrzymiem znaczeniu i poważaniu u słowackiego narodu. Życie swoje oddał pracy wyzwolenia narodu mimo prześladowań. W pamiętnym procesie czernowskim (r. 1907) po zasądzeniu przez sąd węgierski na trzy lata więzienia, oświadczył: „Mnie możecie sądzić i zasądzać, lecz mnie nie złamiecie! Jestem Słowakiem i Słowakiem będę! A gdy wyjdę z więzienia, będę działał tam, gdzie pracę zostawiłem! Za święte prawa słowackiego narodu będę walczył do ostatniego tchu". Temusamemu ks. Hlince czeska agitacja zarzuca madziarofilstwo. Nic mu to jednak nie szkodzi. Pracę swoją zaczynał skromnie; dziś stoi już na czele przeszło miljona zwolenników!

Sytuacja jego jednak jest trudna! Słowaczyzna coraz więcej traci Słowaków, którzy uciekają za granicę do Francji, Ameryki. Tworzy się, jak ongiś w Polsce po r. 1831, emigracja słowacka. Jakie jej przyczyny?

Bezrobocie, nędza materjalna, brak przemysłu, a nareszcie ucisk polityczny! Rzecz jasna, że emigranci znalazłszy lepsze warunki pracy na obczyźnie ściągają do siebie i swoich znajomych. Wychodźtwo stwarza nowych wychodźców. A na miejscu Słowaków osiadają — Czesi!

Ratunek dla zagrożonej Słowaczyzny może przyjść tylko z autonomją, z wyswobodzeniem Słowaczyzny! W tym kierunku idzie działalność ks. Hlinki i całego narodu słowackiego. Żądają oni dla swego narodu tylko tego, co sam Masaryk w Pittsburgu przyrzekł. Dopóki te zobowiązania nie będą spełnione, dopóty Słowaczyzna będzie „buntowniczą", jak mówią Czesi.

Słowak.

Przegląd religijny.

(Mussolini o katolicyzmie. — Fiasko akcji masońskiej w Rzymie. — Biskup francuski o opiece moralnej nad polskim robotnikiem. — Kwestja szkolna w Czechach.

Że stosunek Kościoła do państwa włoskiego w okresie faszyzmu polepsza się z każdym dniem, mieliśmy już sposobność stwierdzić poprzednio. — Świadczy też o tem wywiad najmiarodajniejszej w tym wypadku osobistości, bo Mussoliniego, — udzielony korespondentowi paryskiego „Echo de Paris". Włoski premjer powiedział: „Czego nam potrzeba, to dyscypliny, posłuszeństwa, a także poszanowania tradycji i religji. Naród jest dobrym obyczajowo, gdy jest religijnym, a jeśli jest dobrym obyczajowo, będzie także silnym. Wprowadziłem religję do szkoły. Po wejściu do szkoły odmawia się pacierz i uczy się biblji. Ale prawo na-

każdoczesnych następców św. Piotra na tejże Stolicy. Utrwalenie zaś władzy i posłannictwa Kolegjum Apostolskiego zostało dokonane w biskupach, jako następcach Apostołów w zwyczajnym, nadanym im przez Założyciela Kościoła urzędzie. W ten sposób Kościół rzymsko-katolicki, jako prawdziwy Kościół Chrystusowy, oraz religja, którą głosi z posłannictwa Chrystusa i która w nim się urzeczywistnia i stwierdza, może być po wszystkie czasy, jako taki poznany i winien być uznany przez każdego, kto w badaniu istoty i historycznego rozwoju Kościoła rzymsko-katolickiego kieruje się wskazaniem genjalnego papieża Leona XIII w jego encyklice „Immortuale Dei" zamieszczonem, — dobrą metodą badania i szczerością sądu. Uczynił to w najnowszych czasach znany protestancki historyk w Niemczech, Ruville, profesor Uniwersytetu w Halle, którego badania naukowe doprowadziły do zupełnej, wielką szczerością nacechowanej konwersji, czyli do powrotu, jak Ruville sam ją określa, na łono Kościoła katolickiego w rozprawie zatytułowanej „Zurück zur hl. Kirche". Sobór Watykański na III. r. 3. orzekł, że Kościół sam przez się z powodu Swego cudownego rozkrzewienia się, Swej znamienitej świętości i niewyczerpanej płodności we wszystkiem, co dobre, z powodu katolickiej jedności i niezwyciężonej trwałości jest jakoby jednym, wielkim, wiecznotrwałym motywem wierzenia (motivum credibilitatis) i niezbitem świadectwem Swego Boskiego posłannictwa. Apostolskość Kościoła rzymsko- katolickiego stanowi w stosunku do wszelkich innych wyznań poza nim stojących, od niego oderwanych, choćby one z jakiegokolwiek powodu mianowały się Kościołami, np. z powodu przyznania im tej nazwy przez władzę państwową, niezbitą, niewątpliwą legitymację Kościoła katolickiego, jako jedynie prawdziwego Kościoła Chrystusowego. Żadne inne wyznanie, poza Kościołem rzymsko-katolickim stojące, nie może wykazać swego apostolskiego pochodzenia, a temsamem początku i założenia Bożego. Wszystkie one wywodzą swój początek od ludzi nie mających do tego, jak Apostołowie i ich następcy, posłannictwa Bożego. W doniosłym liście papieża Klemensa Rzymskiego do Koryntjan z końca I. w. po Chr. znajdujemy stwierdzenie sukcesji Apostolskiej, jako zasadniczej podstawy organizacji kościelnej. Tertuljan, pisarz kościelny z III. w. po Chr. w jednem ze swych pism apologetycznych z nieubłaganą konsekwencją wykazuje ówczesnym heretykom, że ich społeczności i ich organizacje nie są apostolskiego pochodzenia. Wybitne znamiona i cechy, charakteryzujące Kościół rzymsko-katolicki, a zarazem religję, naukę Chrystusa, którą głosi z mocy Boskiego posłannictwa, i której, jak nadmienięłem, jest formą społeczną, jako Kościół jedynie prawdziwy, tj. jako społeczność istotnie przez Chrystusa założoną i rządzoną, odróżniają tenże Kościół od każdej innej społeczności — nietylko od społeczności takiej, jaką jest państwo, lecz również od wszelkich innych społeczności o celach religijnych, wyznaniowych. Owe znamiona Kościoła, uzasadnione w Piśmie św. i w Tradycji zamieszczone są w przyjętym na II. powszechnym Soborze z r. 381. składzie wiary t. zw. nicejsko-konstantynopolitańskim w słowach: jeden, święty, katolicki i apostolski Kościół.

Stwierdził to również w tych samych słowach sobór Trydencki w swym dekrecie „ O symbolu wiary" wydanym na III. sesji, jakoteż Nowy Kodeks prawa kanonicznego w zamieszczonem na wstępie wyznaniu wiary „professio fidei". Chrystus założył jeden Kościół, niepodobna zatem wobec wyraźnych Jego słów mówić o wielu Kościołach. Tylko pod terytorjalnym, lokalnym względem może być mowa o Kościołach, jako o domach Bożych, np. o Kościele francuskim, niemieckim, polskim i td. Pojęcie samoistnych kościołów narodowych wykracza przeciw jedności i katolickości, a zatem przeciw istotnym znamionom prawdziwego Kościoła. To też wszelkie dążności zmierzające do wytworzenia gdziekolwiek, a w szczególności w Polsce Kościoła narodowego, czyli oderwanego od Boskiej Jego podstawy tj. Stolicy Piotrowej winny być najsilniej napiętnowane i zwalczane, jako zdrada Boga samego, Chrystusa Założyciela jednego Kościoła, a zarazem jako zdrada własnego narodu i państwa, które religji i Kościołowi katolickiemu zawdzięcza swój byt i swą wielkość, oraz swą cywilizację. Kościół katolicki był i jest główną podporą jedności narodowej i politycznej dawnej i cudownie wskrzeszonej Polski; a w całym rozwoju i działalności narodu polskiego, które w znacznej części wypływały ze źródeł religijnych, wielkie miała zasługi Stolica Apostolska, która podnosiła zawsze w encyklikach swych gromiący głos przeciw prześladowaniom Polski, a w jej wskrzeszeniu doniosły miała udział. Wyżej wymienione znamiona Kościoła, jako społeczności jedynej w swym rodzaju, określają zarazem główny jego cel, zadanie i działalność, oraz odpowiedni temu najwyższemu celowi Kościoła, będącemu zarazem najwyższym, ostatecznym celem pojedńczego człowieka i całej ludzkości — ustrój hierarchiczny, oparty tak, jak cała instytucja Kościoła na niewzruszonych, niezmiennych podwalinach objawionego prawa Bożego.

Prof. Józef Brzeziński.

kazuje także, by religja nie była wykładaną według własnego widzimi-się, lecz według przepisów katolickiej wiary przez duchownych i nauczycieli, których upoważniła władza kościelna... Nasze stosunki ze Stolicą św. są najlepsze, a z naszej strony nawet uprzedzająco grzeczne. - Byłoby czemś osobliwem, gdybyśmy ignorowali potęgę mającą za sobą prawie 2 tysiące lat, której znaczenie z dnia na dzień wzrasta, a której władza rozciąga się na 400 miljonów dusz".

Episkopat Kalabrji złożył Mussoliniemu podziękowanie z powodu jego zarządzenia odnośnie do odbudowy zburzonych przez trzęsienie ziemi kościołów, podczas gdy podobnego zarządzenia napróżno od poprzednich rządów oczekiwano.

Rzymska „Idea nazionale" w dłuższym artykule zajmuje się wzrostem powagi Papiestwa. — Przypisuje go dwom powodom: neutralności Papieża w czasie wojny i ustawicznie prowadzonej, wszystkich obejmującej jego akcji dobroczynnej. Jako charakterystyczny objaw upadku antykatolickich i antypapieskich tendencyj przytacza masońska „Voce Repubblicana" następujący wypadek: Naprzeciw Watykanu (koszar gwardji papieskiej) stoi niepozorny, dwupiętrowy budynek pomalowany na czerwono, siedziba często dawniej występującego „tow. Giordana Bruna", organizacji masońskiej, która aranżowała w Rzymie wszystkie antypapieskie hece. Ponieważ od kilku lat towarzystwo to popadło w sen, dr. Frosini postanowił je obudzić. Nie żałując więc kosztów zwrócił się do tysięcy dawnych członków z okólnikiem, aby się zerwali do „walki z ucisk‑iem wolnej myśli". Mimo jednak dłuższego oczekiwania nie otrzymał żadnej odpowiedzi, wobec czego w piśmie stwierdził, że dziś już nie można z Watykanem prowadzić walki tak, jak się ją niegdyś wiodło. Rozczarowanie!

Biskup-sufragan kardynała paryskiego, msgr. Chaptal ogłosił do wiernych list, który nas żywo obchodzi. Porusza bowiem sprawę opieki moralnej nad robotnikami polskimi bawiącymi we Francji. Celem tej opieki — zdaniem biskupa — winno być: „1) utrzymać ludność polską w jej tradycjach religijnych i narodowych; 2) przywiązać ją do parafji francuskich; 3) usunąć niebezpieczeństwa, które — niestety — zagrażają ich praktyce religijnej i przywiązaniu do ładu społecznego". Z tego powodu zaleca duchownym francuskim, by w porozumieniu z Misją polską urządzali rekollekcje dla tych robotników, — by następnie sami zajęli się pasterzowaniem i udzielaniem im sakram. św. Zaleca zakładanie dla nich katolickich organizacyj zawodowych, co jest tem konieczniejsze, że „syndykaty rewolucyjne uprawiają wielką propagandę wśród Polaków". Dla pracy oświatowej wśród nich zaleca porozumienie z Misją polską w Paryżu i wymienia szereg książek i pism polskich, których kolportaż nakazuje. Wreszcie zwraca uwagę na „sprawę delikatną: niektórzy z naszych (t. j. francuskich) współziomków nie okazują należytego zrozumienia w sprawie umożliwienia robotnikom polskim wypełnienia religijnych przepisów w niedzielę albo uczestniczeniu w zebraniach rekollekcyjnych".

Nowy arcybiskup ołomuniecki, ks. dr. Leopold Prečan, wstępuje w ślady swojego poprzednika, ks. Stojana, odnośnie do idei pozyskania Wschodu dla Kościoła. W dniu 14 listopada podjął tę myśl gorąco na zebraniu w tym celu zwołanem. Postanowiono zwołać do Welehradu kongres słowiański w tej sprawie na 31 lipca r. 1924.

W Pradze przy końcu października b. r. obradowała konferencja czeskiego Episkopatu. Głównym jej tematem była sprawa szkolna. Socjalistyczny minister oświaty, Bechyne, wprowadził następujące reformy: zniósł obowiązek nauki religji w 3 klasach najwyższych gimnazjum, świecką etykę wprowadza wszędzie nawet do szkoły ludowej. Tym wolnomyślnym reformom sprzyja prezydent Massaryk. — Wobec tego pozycja katechetów w szkole jest tak trudna, że konferencja Episkopatu brała pod uwagę nawet możliwość odwołania ich ze szkoły, i polecenia im, by nauki religji udzielali w kościele. P. J.

Jak Chicago witało Hallera.

Chicago — to centrum, w którem w czasie wielkiej wojny skupiała się cała akcja werbunkowa do błękitnej armji Hallera, w którem mieściło się siedlisko ówczesnych emigracyjnych władz polskich: wydziału narodowego i komisji rekrutacyjnej polskiej powitało z entuzjazmem swego wodza. W dniu, w którym zapowiedziany był przyjazd generała Hallera, zgromadziły się nieprzejrzane tłumy na dworcu kolei North Western gdzie zajechać miał pociąg wiozący generała. Dzielnice polskie udekorowane flagami — kto mógł wyległ na ulice.

Na dworcu North Western urzędowo w imieniu burmistrza Devera powitał generała pułkownik Sprague, przemawiając, jak następuje:

„Jenerale! Przypadł mi wielki zaszczyt powitania Cię w imieniu miasta Chicago, które jest dumne z tego, że może gościć sławnego na cały świat żołnierza.

Chicago szczyci się swą polską ludnością — naszymi współobywatelami.

Polska ze swymi mężami stanu, muzykami, wojownikami i uczonymi, a przedewszystkiem ze swymi patrjotami, jest krajem romansu, ku któremu nieraz zwracały się oczy Ameryki od dni Kościuszki aż do naszych. Witamy Cię! Czuj się między nami, jak u siebie w domu!"

Potem witali generała reprezentanci legjonu amerykańskiego i polskich organizacji. Szpalerem utworzonym przez polskie dzieci szkolne, generał udał się do automobilu, który zawiózł go do ratusza. Tutaj przyjął generała kontroler miejski O. Brien, w imieniu burmistrza i radni miejscy, między którymi spostrzegłem radnego Adamkiewicza i kilku innych, oraz działacze polscy z Janem Smulskim na czele. Na gorące, pełne zapału słowa przywitania władz miejskich, do głębi wzruszony generał odpowiedział serdecznem przemówieniem.

Przez cały czas pobytu generała w Chicago powiewała na ratuszu obok amerykańskiej, także polska flaga.

Z ratusza udał się generał ze świtą swoją do klubu Hamilton'a. I tu przyjmowano generała owacyjnie. Przemówieniom i wiwatom nie było końca. Ale polonja czekała na wodza, chciano jaknajprędzej porwać go i zawieść w polskie środowiska, do dzielnic, które przystroiły się flagami, kwiatami, girlandami i dywanami na znak radości i czci dla wielkiego wodza.

Generał odwiedził wszystkie instytucje polskie, szkoły, kolegja, bank polski, redakcje pism, pojechał nawet oglądać słynne rzeźnie, położone w południowej dzielnicy miasta, gdzie pracuje tysiące Polaków. Słowem Chicago zgotowało przyjęcie jakich mało.

*

ŻYDZI I UKRAIŃCY PRZECIW HALLEROWI.

Podczas gdy cała Polonja amerykańska, prezydent Coolidge, Legjon amerykański i wszystkie większe miasta w Stanach Zjednoczonych serdecznie wyciągnęły ręce na powitanie bohaterskiego generała i urzędowo pragnęły gościć go w swych murach, podczas gdy entuzjastycznie witało go Chicago, Detroit, Buffalo, Zagłębie węglowe itd. — jedno jedyne miasto Boston wprowadziło rozdźwięk, który oburzył całą opinję polską i wywołał szereg protestów polskiej prasy amerykańskiej. Mianowicie, gdy nadeszła wiadomość o przyjeździe gen. Hallera do Ameryki i ustaloną została marszruta gościa, bostońscy ukraińcy i żydzi wysłali do burmistrza miasta delegację z oświadczeniem, że gen. Haller, jako „pogromca żydów i ukraińców" (!), nie powinien być przyjmowany urzędowo, że to tylko wstyd i ujmę (!) miastu przyniesie".

Major miasta zastanowił się i widocznie ogarnięty strachem politycznym, zarządził w tej sprawie przesłuchy, aby przekonać się kto ma rację, czy żydzi i ukraińcy, mówiący o pogromach, czy Polacy, oświadczający, że to kłamstwo. I pomimo oburzenia całej uczciwej prasy bostońskiej amerykańskiej z najpoważniejszym dziennikiem „Transcript" na czele — pomimo protestów i perswazyj

Przegląd literacki.

Po dłuższej przerwie ukazał się „Przegląd bibljograficzny", którego brak, zwłaszcza od chwili zniknięcia „Ksiązki", był bardzo widoczny. Odmłodzone czasopismo informuje wszechstronnie, bo nietylko o wydawnictwach Gebethnera i Wolffa ale wogóle o nowościach polskich, a także i obcych, czem góruje np. nad „Przeglądem wydawnictw" Książnicy Polskiej, dbającej tylko o własną reklamę.

Są jednak książki, o których zwykle prasa milczy, bo są wydawane przez instytucję czysto naukową, jak Akademja Umiejętności. Na wielką skalę zamierzonej **Encyklopedji Polskiej** wyszedł teraz tom V (cz. II) obejmujący historję polityczną Polski od r. 1506—1775. Epokę obu Zygmuntów opracował O. Halecki, następnie trzech pierwszych królów obieralnych W. Sobieski, a po ustępie przedstawiającym panowanie Władysława IV. pióra J. Krajewskiego przychodzi do głosu W. Konopczyński, który kreśli długi i smutny okres upadającej Rzpltej. Opracowanie więcej jednolite niż tomu I. jest ciekawe przez to, że jestto pierwsza wielka synteza historji Polski w jej okresie najbujniejszym, powstała już w Polsce niepodległej. Wydaje się jednak za szczupłem potraktowanie stosunków wewnętrznych w epoce dwóch ostatnich Jagiellonów, tak obfitującej w ludzi i w zagadnienia. Natomiast bardzo ciekawe uwagi na temat „wewnętrznych źródeł słabości Rzpltej" umieszcza prof. Konopczyński jako zakończenie rozdziału o Auguście III.

Szkoda, że Encyklopedja ta pomyślana przecież dla szerokich kół inteligencji polskiej została wydana w tak znikomej liczbie egzemplarzy, iż z 8 jej tomów można obecnie dostać tylko ten ostatni, bo wszystkie inne są wyczerpane. Tom II i III wyszedł w mocno zmienionej i okrojonej formie jako Gramatyka języka polskiego bez artykułów Brücknera, Baudonina de Courtenay i innych.

Nim Akademja przystąpi do nowego wydania Słownika polskiego Lindego, dużo jeszcze wody upłynie. Tymczasem musimy się zadowolić, t.zw. **„Słownikiem Warszawskim"** opracowanym przez śp. Karłowicza, Adama Kryńskiego i Niedźwiedzkiego. Zaczyna on już dochodzić końca i obecnie ukazały się dwa zeszyty tomu VIII (44 i 45) obejmujące literę Z do Zatrudniać. Przypominamy kontynuowanie tego pożytecznego wydawnictwa, gdyż dziś szczególnie gdy zrastają się trzy zabory, wskazane jest zapoznawanie się ze skarbem rodzimego języka. Wiele szkół jeszcze z dawnych czasów posiada Słownik powyższy i uzupełnienie jego jest konieczne.

Do „podręczników" trzeba też zaliczyć nową książkę K. Woycickiego: **Obraz w nauczaniu języka ojczystego i literatury.** Zrozumienie kultury polskiej, ukochanie rozumne tradycji, i związanie nowowstępujących w orbitę polskiego ducha z przeszłością, jest bezwątpienia jednym z celów nauczania języka polskiego. W tym zakresie słowo, definicja jest nieraz martwym przedmiotem zasymilowanym przez umysł ucznia, ale niepojmanym, nieodczutym w całej wartości duchowej. — Stąd konieczność gromadzenia i używania w szkole, także przez polonistę dobrych obrazów przedstawiających zarówno sceny z życia polskiego, jakoteż sławnych Polaków. Przedstawiwszy konieczność ożywienia akcji w tej dziedzinie zarówno u polonisty jak historyka zajmuje się Woycicki sprawą wykształcenia estetycznego nauczyciela i ucznia. — Opierając się na pracach Lichtwarka, Strzygowskiego, Allescha przedstawia punkty rozbioru obrazu, a następnie momenty przeżycia estetycznego. Właśnie przy słusznem zastrzeżeniu autora, że praca wyznaczona myśli, wyobraźni, uczuciu (uczniów) nie może być nad siły i tu jak we wszystkich zajęciach szkolnych, trzeba ściśle liczyć z możnością i umiejętnie stopniować trudności", trzeba zaważyć, że 10 punktów wprowadzonych pedantycznie do rozważania obrazu może zupełnie znużyć umysł nawet dorosłego człowieka. Ciekawe to, że wtedy gdy się walczy w nauczaniu ze stopniami formalnemi Herbarta, często zresztą niesłusznie, równocześnie wchodzą w używanie podobne, a nieraz i trudniejsze wskazania metodyczne.

Do ożywienia nauki i szkoły przyczyni się ta książka także przez podkreślenie wartości obrazu wiszącego w szkole i zamieniającego kasarnianą nieraz izbę szkolną na pokój dający odpowiednie tło dla prawdziwie wielkiej i ważnej sprawy wychowania, rozgrywającej się tam z dnia na dzień.

F. B

STEFAN GÓRKA: „Sztuka zdobycia majątku". Wyd. drugie 1923. Poznań, Warszawa-Wilno. —

„Życiorysy, osobiste, wyznania, rady i wskazówki miljarderów, którzy z niedostatku wyszli i własnemi siłami osiągnęli swe bogactwa" — oto subtytuł książki a zarazem jej treść.

Głębsza myśl obywatelska kierowała autorem, że ją napisał a Księgarnią św. Wojciecha, że ją w powtórnym nakładzie wydała. Obyż jeden na tysiąc czytelników wyciągnął z niej dla siebie nau-

prasy polskiej — przesłuchy te odbyły się. Burmistrz Curley stwierdziwszy oczywiście, że słuszność jest po stronie polskiej, oskarżenia żydowsko-ukraińskie oddalił i wystosował natychmiast zaproszenie do gen. Hallera.

Żydowsko ukraińska spółka dała tedy jeszcze raz dowód swej nienawiści do Polski. Zamanifestowała ją w najbardziej nahalnej i wrzaskliwej formie jako zgrzyt w chwili, gdy całe społeczeństwo amerykańskie gotowało się na przyjęcie zasłużonego generała. Dzienniki bostońskie napiętnowały to stanowisko ukraińców i zamieściły pod ich adresem ostrą krytykę, a bostoński „Transcript" tak pisał:

„Rząd nasz publicznie wyciągnął swoją rękę, aby powitać Józefa Hallera, dowódcę polskiego narodu w jego wysiłkach, które zmierzały do oswobodzenia się od rosyjsko-carskiej tyranji, jarzma niemieckiego i austrjackiego i wreszcie od niebezpieczeństwa destrukcji bolszewickiej. Rząd naszego narodu i Legjon Amerykański, reprezentujący naszych żołnierzy, którzy walczyli w obronie praw amerykańskich i cywilizacji, przyjęli go z otwartemi ramionami i oddali mu wszelkie honory.

Powitamy jen. Hallera **przez wzgląd na to wielkie dobro, jakie wyświadczył on Polsce,** jak też i ze względu na to, że jest on **dzielnym żołnierzem i szlachetnym i zdolnym człowiekiem.** Jednocześnie dajemy wyraz naszej dysaprobacie tego zamachu, który dziś c..e nam dyktować, jak się ma zachować rząd miasta Bostonu na zasadzie zagranicznych waśni. **Zamach ten jest obrażający i impertynencki".**

Również i inne pisma bostońskie, jak: „Post" i „Telegram" dały doskonałą odprawę wrogom Polski.

Jen. Haller w ostatniej chwili zrezygnował z urzędowego przyjęcia przez władze miejskie i jedynie przybywa do Bostonu, jako gość Polonji i Legjonu amerykańskiego.

Z dnia politycznego.

Lakić o pobycie w Polsce.

W odpowiedzi na nieprzyjazne dla Polski relacje pewnych dzienników belgradzkich o pobycie posłów jugosłowiańskich w Polsce zamieścił w belgradzkiem piśmie „Samouprawa" z dnia 1 grudnia br. Lj. Bakić, zastępca prezesa Narodnej Skupsztyny i przewodniczący delegacji posłów jugosłowiańskich w Polsce następujące oświadczenie:

„Pewna część belgradzkiej prasy podaje zmyślone i podżegające wiadomości o pobycie naszej delegacji w Polsce. Każdy uczestnik tej delegacji musi potępić ten tendencyjny i podżegający sposób pisania, który może zaszkodzić dobrym stosunkom panującym między dwoma narodami. My wszyscy, którzyśmy oglądali Warszawę i Polskę, byliśmy zachwyceni serdecznem i szczerem przyjęciem braci Polaków. W Warszawie przyjęła nas elita polska bankietem i rautem, który urządzono na naszą cześć. Wszędzie w całej Polsce przyjęto nas po bratersku. Wyglądą tak, jakby komuś bardzo zależało na tem by dwa bratnie narody poważnić, co się jednak udać nie powinno".

Wiceprez. Nar. Skupsztyny i przewodniczący delegacji, **Lj. Bakić.**

Jak gospodarowała lewica.

Jak gospodarowała w kraju naszym lewica, daje o tem pojęcie budżet ministerstwa spraw zagranicznych w ciągu ostatnich trzech lat. W 1921 roku wynosił 28 miljonów złotych polskich, w 1922 r. wydatkowano 24 mil. złp., w 1923 r., kiedy rozpoczęta została akcja oszczędnościowa rządu większości polskiej, budżet ten wynosi 20 mil. złp., a preliminarz budżetowy na rok przyszły przewiduje tylko 14 miljonów złotych.

A więc rząd większości polskiej mógł bez szkody dla państwa skreślić 50 proc. wydatków, które lewicowcy uważali za niezbędne, aby dać możność łatwego zarobku przeróżnym swoim zaufanym, żerującym na groszu państwowym.

O parcelację dóbr i majątków kościelnych.

Z Warszawy piszą do nas:

W dniu 4 grudnia 1923 r. Komisja Rolna przystąpiła do 3-go czytania ustawy o parcelacji i osadnictwie. Zostały rozpatrzone i uchwalone artykułu 1 i 2 ustawy.

W imieniu Klubu Chrześcijańskiej Demokracji poseł Bitner zgłosił cztery poprawki do art. 1. a mianowicie:

1) domagająca się uzyskania zgody Stolicy Apostolskiej do parcelacji dóbr kościelnych na Kresach Wschodnich;

2) aby zamiast dotychczasowej redakcji, która brzmi: „majątków ziemskich t. zw. martwej ręki (duchownych, biskupich, kapitulnych, klasztornych i plebańskich kościołów i gmin wyznaniowych), z wyłączeniem budynków, zamieszkałych przez duchownych i funkcjonarjuszy kościelnych, oraz przestrzeni gruntu wedle artykułu 19. W związku z tem, obowiązek uposażenia duchowieństwa w granicach ekwiwalentu za przejęte przez Państwo dobra będzie przez Państwo równocześnie zagwarantowane w układzie ze Stolicą Apostolską, — względnie z właściwemi władzami innych wyznań" przyjąć redakcję następującą:

„majątków (nieruchomości) ziemskich t. zw. martwej ręki (duchownych, podduchownych, biskupich, kapitulnych, klasztornych, plebańskich, kościołów i gmin wyznaniowych) na zasadzie porozumienia w tym względzie ze Stolicą Apostolską względnie z właściwemi władzami innych wyznań przy równoczesnem uregulowaniu spraw uposażenia duchowieństwa, funkcjonarjuszy kościelnych, oraz instytucji kościelnych i wyznaniowych".

3) Domagająca się, aby gminom miejskim i wiejskim były pozostawione ich majątki ziemskie;

4) poprawkę, która miała na celu ustawowe zagwarantowanie poszanowania woli dobroczyńców którzy stworzyli swoim czasie fundacje.

Wszystkie te poprawki głoszone przez posła Bitnera w imieniu Chrześcijańskiej Demokracji za wyjątkiem trzeciej, zostały odrzucone, przyczem głosowali za niemi tylko przedstawiciele Chrześcijańskiej Dem., Katolicko-ludowych i pos. Ozimina z Wielkopolski. W ten sposób przedstawicielom Chrześcijańskiej Demokracji udało się jedynie przeprowadzić uchwałę, zapewniającą miastom ich dotychczasową własność rolną.

Za wnioskami Chrześcijańskiej Demokracji, mającymi na celu należyte uregulowanie spraw dóbr duchownych, podduchownych i fundacyjnych nie głosowały Związek Ludowo-Narodowy i P. S. L. „Piast". Zwrócić należy specjalną uwagę katolickiej ludności Polski, że posłowie Ciszak i Lisiecki w imieniu Narodowej Partji Robotniczej głosowali za wnioskiem posła Poniatowskiego z „Wyzwolenia", domagającym się rozparcelowania wszystkich dóbr kościelnych bez zgody Stolicy Apostolskiej. W ten sposób zostało zdemaskowane antychrześcijańskie i antykatolickie stanowisko Narodowej Partji Robotniczej.

Japonja Hiroshigiego.

Japończyk znalazł się w szczególnych warunkach, które postawiły go na najładniejszych odcinkch przyrody. Odzwierciedliła się ona tam w całym majestacie i to we wszystkich przejawach swego życia. Przystroiła się w cudny koloryt gór, lasów i pól, okrasiła mnóstwem najróżnorodniejszego i najbarwniejszego ptactwa, nadała wodzie specjalną barwę, podobnie jak i tarczom słońca i księżyca przydała osobliwego światła. Japończyk ukochał przyrodę do tego stopnia, że stroje swoje przybrał kwiatami i ptactwem. Uwierzył w nią całą siłą swojej wiary i obrał sobie za przedmiot nieustannej chwalby czyto w poezji, czyto w bardziej żywej formie, t. j. pendzla. Z żywiołowem odczuciem, zasobny w pomysły, wywnętrzał się w setkach pejsaży, malując naturę w barwie i linjach, jakie wyszły przez pryzmat własnych jego koncepcyj. Ten właśnie sposób wyczucia natury stawia każdego z pejsażystów japońskich na osobnym piedestale.

---

kę i w życiu ją swem zastosował! Przykłady miljarderów, zawarte w książce, odnoszą się bądź to do osobników, wzrosłych wśród wysoce uprzemysłowionych społeczeństw, bądź też do synów wolnej Ameryki z jej nieprzebranym zasobem surowców i ziem niezagospodarowanych, trudno więc przeszczepić żywcem na naszą ziemię i nasze stosunki sposoby postępowania owych wybrańców fortuny. Zważywszy jednak, że Polska jest dla przemysłu naogół jeszcze dziewiczym terenem i dąży usilnie do uprzemysłowienia, warto — choćby w bardzo zmniejszonej skali — pokusić się, aby pójść drogą, wskazaną w książce. Trzeba tylko — koniecznie! — wszczepić w naszą młodzież przeświadczenie, że 1° bogactwo zdobywa się przez twórczość a nie przez spekulację, 2° przez rzetelność nie szachrajstwo, 3° służenie w pierwszej linji społeczeństwu a w drugiej dopiero sobie, 4° oszczędność, 5° wytężoną pracę, 6° zaciekłą wolę zbogacenia się (zdobycia środków dla kształtowania życia) sposobami uczciwymi a nadto przez trzeźwość i wstrzemięźliwość w życiu codziennem. — Nie dorobi się zatem miljonów młodzieniec, który skończy jedną z naszych — pożal się Boże! — akademji handlowych a potem odrabia w handlu swe godziny dłubiąc w zębach po śniadaniu i przemyślając nad tem, jakby tu klienta „naciągnąć" wydając na niego koszt stempla, który bank winien ponosić, albo wpisać na jego konto należytość za „depozyt" od konfekcyi, których terminu wydania bank rozmyślnie lub conajmniej bezceremonjalnie nie ogłosił albo wziąwszy w istotny depozyt nie wykonać w terminie prawa poboru dla klienta tylko dla siebie a klientowi oświadczyć, że „poboru nie wykonano, gdyż właściciel nie dał na to pisemnego zlecenia!" Te metody u nas rozpowszechnione są bezkarnem przelewaniem pieniędzy z obcej kieszeni do własnej, krótko mówiąc ordynarnem oszustwem i nie na niem rósł majątek Carnegiech a nawet Rockefellerów. Rzutkość, śmiały skok w nurt życia, wyczucie jego istotnych i masowych potrzeb i praca, praca, praca — oto konieczne warunki zdobycia bogactw.

Wynalazcą maszyny do szycia był Francuz Timmonier, genjusz wynalazczy, lecz pozbawiony cnót i zalet niezbędnych do zrealizowania pomysłu — podczas gdy złoto za jego wynalazek zgarnął amerykanin Singer; odkrywcą nafty był krośnieński aptekarz Łukasiewicz, on też pierwszy skonstruował lampę naftową i oświetlił nią szpital Franciszka Józefa we Lwowie, ale dopiero Rockefeller ocenił doniosłość nafty dla najszerszych warstw i wartość odpadków przy jej destylacji i stworzył największą na świecie organizację przemysłową Standard Oil Company.

Nie dość tedy nauczyć się po łebkach buchalterji w naszych — pożal się Boże! — akademjach handlowych, nie dość wpaść na dobry pomysł, nie dość oszczędnością zdobyć własny jakiś fundusz — trzeba jeszcze umieć tym funduszem obrócić, na podstawie zdobytego do siebie zaufania, pozyskać kredyty, dobrać sobie mądrych i pracowitych wspólników a potem zorganizować ich pracę, zorganizowawszy skupić rzeszę najpilniejszych robotników i dać im nietylko możliwie najwyższą płacę ale i możliwie najdalej idącą pomoc społeczną i opieką moralną. Na takich dopiero podwalinach rodzą się miljardowe fortuny. Ale któż u nas patrząc na nie z zazdrością myśli o tem, że na ich dnie leżv żelazna wola i stalowy charakter? U nas panuje zasada: „jak najmniej z siebie dać — jak najwięcej z drugiego wziąć" — to też jak na sankach zjeżdżamy na niej w przepaść.

Przemysł jest wielkim organizmem a podstawową i składową jego komórką każdy najmniejszy nawet warsztat rzemieślniczy. To też rzemieślnik polski powinien pilnie czytać, a każdy czeladnik uczyć się na pamięć książki p. Górki, by na granitowych podstawach fundować przyszłość swoją i Ojczyzny. m. s.

PRZEGLĄD POWSZECHNY grudzień 1923 r., wyd. Ks. Ks. Jezuitów, Kopernika 26, Kraków.

Obok doskonałych artykułów ks. Krzyszkowskiego o misjach, ks. biskupa Godlewskiego c. d. o mistycyźmie cara Aleksandra I. i ks. Podoleńskiego o nauczycielstwie szkół powszechnych zwracają naszą uwagę dwa inne. Jeden z nich pióra ks. red. Urbana na tle zdarzeń 6-go listopada br. ujmuje obowiązki społeczeństwa względem warstwy robotniczej. „Trzeba — mówi — aby inteligencja nasza zbliżyła się do organizacji robotniczych, jakie powstają za socjalizmem, zwłaszcza do Ch. D. i podjęła się pracy wychowawczej szerszych mas w duchu katolickiego solidaryzmu". — W drugim znów ks. Wasilewski, który świeżo opuścił więzienie bolszewickie „Butyrki" w Moskwie przedstawia przełom w prawosławiu pod wpływem bolszewizmu, dokonany; artykuł ten ze względu na autora ma charakter dokumentu. Pozatem ks. Urban omawia sprawy Kościoła, ks. Hortyński przedstawia szereg najnowszych zdobyczy naukowych, a wreszcie J. U. w dłuższej notatce wytyka „Gazecie warsz." jej uchybienia przeciw katolickiej zasadzie, przy omawianiu Pisma św., zwłaszcza Starego Zakonu.

Japonja Hiroshigiego jest szczególnie piękna. I harmonijność barw, i efektowność ich ujęcia, jakoteż umiejętność zestawień kolorytu musi podbić każdego obserwatora. Przyglądając się dziełom Hiroshigiego zreprodukowanym w drzewie nierówny podziw musimy wyrazić dla głębokiej duszy artysty japońskiego. Jego praca nie ogranicza się tylko na technicznem wykonaniu roboty, on czuje naturę i kocha ją.

Toteż zarówno sama malatura, jak i jej reprodukcje są wielkiemi arcydziełami. Warto je oglądnąć i wykorzystać trzy jeszcze tygodnie czasu, przez które gościć je będzie Muzeum Narodowe w Krakowie. Następna wystawa (styczniowa) obejmie dzieła Hoksaja, Utamary i Kujossiego; prócz pejsaży znajdą się figuralne kompozycje i wytworne laki japońskie. Wystawione obecnie dzieła Hiroshigiego w liczbie kilkuset są częścią z ogromnej kollekcji dzieł sztuki japońskiej p. Feliksa Jasieńskiego.

Z KSIĘGI PSALMÓW.

Rozdarto w piersiach Chrystusową ranę,
krew święta płonie —
trza oto podnieść do modlitwy dłonie,
te spracowane...

O jedno tedy prosimy dziś Ciebie,
narodów Boże,
daj nam po burzy i po nocy zorze
w przeczystem niebie...

I wróć nam słońce, naszą wić szczęśliwą,
ćmę rozwiej czarną —
kto w ziem ojcową rzucił zdrowe ziarno,
przyjdzie na żniwo...

Dobre anioły, dobrych tęsknot strzegą
wieczór i rano —
prośmy, a prośba będzie wysłuchaną
u wrót Wiecznego...

Niech brat nam ujmie dłoń dłońmi obiema,
miłość widoma —
albowiem szczęście uśmiechnie się doma,
gdy zdrady niema...

I daj nam wiarę i daj silną wolę,
narodów Boże —
stygmat cheruba, co piekło przemoże,
znacz nam na czole...

I ziścij odpust śród krwawych ogrojców,
żałość tej chwili,
i daj, abyśmy jutro nie grzeszyli
grzechami ojców...

I niech nad głową burza się rozżenia,
ogniste deszcze —
przecz-że nas skrucha jeno zbawi jeszcze
od potępienia...

Tedy ulituj krzywdy i Golgoty,
zmaż winy nasze —
jutro przekujem skrawione pałasze
na lemiesz złoty...

Jedna owczarnia, jeden pasterz będzie,
wiara szczęśliwa —
jutro wnuk naszy zbierze źrałe żniwa
na własnej grzędzie...

Jeno trza znaczyć krzyżem pług, co orze
ojcową role —
o daj nam światłość i wiarę i wolę,
narodów Boże!...

Antoni Waśkowski.

15. listopada 1923.

Z życia młodzieży rękodzielniczej i robotniczej m. Krakowa.

Wśród organizacyj katolickich krakowskich, poczesne miejsce zajmują i znaczną ruchliwością odznaczają się Stowarzyszenia młodzieży męskiej. Obok „Związku młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej" z siedzibą przy ul. Krupniczej, pracuje na terenie krakowskim pięć Stowarzyszeń kulturalno-oświatowych na diecezalnym opartych statucie, a celem ich jest ugruntowanie u młodzieży zasad zdrowych, wyrobienie silnych i prawych charakterów, podniesienie poziomu kulturalnego klasy robotniczej oraz dostarczenie jej odpowiedniej godziwej rozrywki.

Charakterystycznem w tej pracy jest to, że organizacje te powstały na przedmieściach i wśród najtrudniejszych warunków pracują. Zwierzyniec, Dębniki, Podgórze i Prądnik Czerwony spory odsetek młodzieży w swych Stowarzyszeniach mieści i pięknymi rezultatami poszczycić się może, dzięki ofiarnej, pełnej zaparcia się pracy swych kierowników.

Walną przeszkodą w rozwoju i rozbudowie Stowarzyszeń jest brak stałych odpowiednich na ten cel lokalów. Zrozumiały to Stowarzyszenia na Kazimierzu i Dębnikach i do stworzenia własnych domów przystąpiły. Dzięki nadludzkim wysiłkom Komitetu opieki nad młodzieżą dzielnicy Kazimierz stanął już dom. Brak jeszcze okien, drzwi, podłóg i pieców, a zima woła o ciepły kąt dla gromadzącej się młodzieży — wierzyciele zaś upominają się o zwrot pożyczek w walucie obcej. Celem dostarczenia Komitetowi potrzebnych funduszów Zespół artystów scen polskich odegra w sobotę dnia 8-go grudnia o godzinie 4-tej popoł. w sali Sokoła podgórskiego komedję Grzymały Siedleckiego p. t. „Sublokatorka". Spodziewać się należy, że obywatelstwo podgórskie obecnością swą na przedstawieniu poprze wydatnio poczynania Komitetu, a młodzieży w miesiącach zimowych zapewni ciepły kąt i godziwą rozrywkę.

Na Dębnikach, dzięki zabiegom Ks. Salezjanów już w niedzielę o godzinie 5-tej popoł. uroczystą Inaguracyjną Akademją przystępuje Stowarzyszenie do otwarcia Salezjańskiego Domu młodzieży przy ul. Zagroda L. 17. Na akademji tej będą mieli sposobność mieszkańcy Dębnik do zapoznania się z celami i potrzebami Stowarzyszenia.

Pracami Stowarzyszeń kieruje założony z inicjatywy Księcia Biskupa Sapiehy Sekretarjat jeneralny z siedzibą przy placu Marjackim L. 2, II piętro, który między 10 — 1 chętnie służy wszelkiemi informacjami o stanie pracy wśród młodzieży i z wdzięcznością przyjmuje wszelką pomoc w dalszej pracy, zwłaszczą w zakładaniu bibljotek i czytelni przy poszczególnych stowarzyszeniach.

Jeszcze o giełdzie zbożowej w Krakowie.

(Kto i jak ustala ceny mąki? — Czarnogiełdziarstwo kwitnie. — Protektorat radców giełdowych).

Kilka dni temu pisaliśmy o niesłychanych nadużyciach na krakowskiej giełdzie zbożowej oraz o skargach Prezydjum i Rady giełdy, podniesionych w liście otwartym na łamach „Czasu".

Podane wówczas wiadomości uzupełniamy nowemi szczegółami, które jeszcze dosadniej charakteryzują grunt, na jakim działa zażydzona giełda płodów rolnych. Opieramy się na odpisie urzędowego sprawozdania władz: Stwierdzono na podstawie ceduł giełdowych — czytamy w odnośnem piśmie — że od czasu istnienia tej giełdy, nie notuje się tam zasadniczo transakcyj faktycznie dokonanych i nie zgłasza ich sensalowi, lecz że cedułą podaje wyłącznie tylko ceny informacyjne, ustalone przez specjalną komisję, złożoną z młynarzy i hurtowników mąki (!!), która dla utrzymania cen na **poziomie odpowiadającym ich interesom** (!!), notuje ceny daleko odbiegające od rzeczywiście zawartych umów"... „Interpelowany sekr. giełdy, Dr. Lardemer oświadczył, że nie praktykuje się (!) notowania zawartych transakcyj, co potwierdził senzal Dr. Wroniewicz, żaląc się, że jeszcze **nie miał wypadku zgłoszenia u niego zawartej umowy".**

W sprawozdaniu o rewizji w lokalu giełdy zbożowej czytamy między innemi: „Również z obawy przed rewizją **ukrywano obce waluty (!!)**, na co kierującemu akcją urzędnikowi magistratu zwrócił uwagę jeden z członków Rady giełdowej, jak również obecny na sali senzal, wyrażając się, że **obława za waluciarzami dałaby wspaniałe wyniki (!!). Krótko mówiąc, odnosiło się wrażenie, że nie jest to lokal oficjalnej giełdy zbożowej, lecz miejsce jakiejś czarnej giełdy pieniężnej"...**

Czytamy dalej: „Stwierdzono w obecności radców giełdowych i personalu giełdowego, że cały szereg osób **nie mógł wylegitymować swej obecności na giełdzie.** Osoby te, legitymowane przez radców giełdowych, jako synowie (!), krewni (!), znajomi (!), lub goście (!) uczestników giełdy — zwolniono na skutek interwencji radców giełdowych (!), jedynie spisano protokoły co do tych osób, których tożsamości nie był nikt w stanie stwierdzić".

Czyż mogą być bardziej źródłowe dowody na wysoce szkodliwą działalność giełdy „zbożowej" w Krakowie? Rzecz tylko niezrozumiała, że jaskrawe te nadużycia działy się pod okiem komisarza rządowego giełdy p. Nowickiego, urzędnika województwa krakowskiego. Władze centralne niewątpliwie wydelegują na miejsce specjalną komisję kontrolną, która uzdrowi fatalne stosunki giełdy zbożowej i rozpędzi klikę żydowskich spekulantów.

Z POLSKI I ZE SWIATA.

Sami żydzi.

Niedawno donosiliśmy o wykryciu w Wilnie organizacji, która zajmowała się przesyłaniem przez granicę w przesyłkach towarowych raportów szpiegowskich. Obecnie pisma warszawskie podają nazwiska tych „przemysłowców". Są nimi: **Lejba Funkielewicz, Josek Zymerman, Moszek Wileńskij i Majer Szurman.**

Sami żydzi...

UTWORZENIE ARCYBISKUPSTWA W RYDZE. Kurja biskupia w Rydze, na mocy decyzji św. Kongregacji, podniesiona została do godności arcybiskupstwa.

DUCHOWIEŃSTWO WSCHODN. OBRZĄDKU U PAPIEŻA. Z okazji trzechsetlecia męczeństwa św. Jozafata papież przyjął arcybiskupów, biskupów i prałatów obrządku wschodniego.

WRĘCZENIE ORDERÓW ODRODZENIA POLSKI. We czwartek odbyła się w ministerstwie poczt i telegrafów uroczystość wręczania orderów odrodzenia Polski (Polonja Restituta) ośmiu urzędnikom tegoż ministerstwa m. i.: inż. Włodzimierzowi Dobrowolskiemu, podsekretarzowi stanu. Wręczenia orderów dokonał minister Moszczeński w obecności całego personalu ministerstwa poczt i telegrafów, podnosząc w gorących słowach wybitne zasługi odznaczonych.

HONOROWY DOKTORAT PRAWA nadał Wydział prawny i nauk politycznych Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie p. Bolesławowi Orzechowiczowi za zasługi około nauki polskiej. Pan Orzechowicz jest znanym ofiarodawcą na rzecz nauki polskiej.

WYSTAWA SZEKSPIROWSKA WE LWOWIE. W niedzielę 9 b. m. otwiera zarząd muzeum im. ks. Lubomirskich we Lwowie wystawę ku uczczeniu 300-lecia pierwszego wydania dramatów Szekspira. Na wystawę złożą się przepyszne miedzioryty ze zbiorów prof. Leona hr. Pinińskiego, następnie grawiury ze zbiorów prof. Włodzimierza Łukasiewicza i muzeum ks. Lubomirskich, jakoteż wydawnictw i książek bibljoteki Ossolineum, Baworowskich i innych.

UDAREMNIONY ZAMACH NA POCIĄG. Z Brześcia nad Bugiem donoszą: Policja państwowa wpadła swego czasu na trop projektowanego na dzień 17 listopada zamachu na pociąg kurjerski Baranowicze—Brześć Polski. Obecnie zaś wykryto tych, którzy planowali ten zamach. Są to: Wasyl Semeniak i Aksiewski. Znaleziono u nich półtorametrowy łom żelazny, klucz do odkręcania szyn kolejowych, sztylety i t. p. Aresztowani wskazali wspólnika niejakiego Hapelika Garmolenkę, który na dany znak miał wziąć udział w napadzie uzbrojony w karabin. Przyznali, że zamierzali wykonać zamach na pociąg w celu rabunku.

UCZNIOWIE LITEWSCY MORDERCAMI. W lipcu b. r. około Trynopola pod Wilnem, znaleziono trupa zamordowanego przez niewiadomych sprawców ułana, Jana Antoniewicza. Obecnie, po długich poszukiwaniach, policja wpadła na trop złoczyńców, a po niejakim czasie ujęła sprawców ohydnego mordu. Zbrodniarzami są uczniowie 3-ej i 6-tej klasy litewskiego gimnazjum im. ks. Witolda w Wilnie.

MORD I RABUNEK W BYDGOSZCZY. We środę wieczór włamali się nieujęci jeszcze zbrodniarze do składu jubilerskiego W. Szulca przy ul. Gdańskiej w Bydgoszczy, zamordowali kierownika Stefana Grodzkiego, zajętego przeliczaniem kasy, a następnie ograbili magazyn i uszli bezkarnie, przez nikogo niedostrzeżeni. Włamania dokonali przez drzwi boczne, od strony podwórza.

Od Wydawnictwa.

Z powodu znacznej zwyżki cen papieru i robocizny z dniem 1 grudnia b. r. podnosi się cenę numeru pojedynczego na

30.000 marek.

Cena prenumeraty za grudzień:

w miejscu bez odnoszenia . . .	600.000 Mk.
w miejscu z odnoszeniem . . .	630.000 Mk.
pocztą	630.000 Mk.
za granicą	1,400.000 Mk.

Upraszamy naszych P. T. Prenumeratorów o regularne uiszczanie prenumeraty miesięcznie z góry. **Prenumerata zapłacona do 15-go danego miesiąca obowiązuje przez cały miesiąc bez względu na ewentualne późniejsze zmiany.**

P. T. Prenumeratorowie, płacący prenumeratę w drugiej połowie miesiąca, będą musieli uiszczać ją w wysokości obowiązującej w dniu wpłaty.

Sprawy miejskie.

Transporty mąki dla miasta.

Główny urząd żywnościowy w Poznaniu przeznaczył z polecenia nadzw. komisarza Bajdy dla gminy m. Krakowa 20 wagonów mąki, jako kontyngent grudniowy. Cena mąki ustalona będzie na podstawie przeciętnych cen notowanych na giełdzie w Poznaniu, Warszawie i Lwowie w dniu poprzedzającym dokonanie transakcji, przyczem wypośrodkowana cena będzie cokolwiek niższa od przeciętnej. Urząd poznański zdeklarował się kredytować 50 tonn mąki, przyczem kredyt oprocentowany będzie o 1 procent wyżej od kredytów w P. K. K. P. Na tych samych warunkach otrzymały przydziały mąki: Zespół, Proletarjat, Spółdzielnia Związku Kolejarzy i Aprowizacja miast.

Obowiązek zgłaszania zapasów mąki.

Władze miejskie wydały zarządzenie w sprawie ujawniania zapasów przedmiotów powszechnego użytku, a to: mąki żytniej, mąki pszennej i owsa w młynach, u hurtowników i wszystkich organizacyi hurtownego zakupu i sprzedaży z wyłączeniem spółdzielni spożywczych i organizacyj aprowizacyjnych miejskich.

Zgłoszenie obejmować ma zapasy wedle stanu z dn. 10 bm., a termin trwania obowiązku zgłaszania wyznacza się nieodwołalnie do 10 bm. Zapasy nabyte w czasie od 10—15 b. m. winny być dodatkowo zgłoszone w terminie 48 godzin od dnia nabycia towaru. Zgłoszenia przyjmuje komisarjat targowy w czasie od 10—15 b. m.

Wpłata podatku rządowego na cukier.

Magistrat krakowski wpłacił w dniu wczorajszym do kasy państwowej 7 miljardów marek jako akcyzę rządową od cukru z kontyngentu listopadowego dla gminy m. Krakowa. W poniedziałek wpłaci Zarząd zakładów aprowizacyjnych resztę akcyzy w wysokości 2 miljard. marek. Będzie to cała opłata rządowa od 15-tu wagonów cukru.

Podrożenie bonów gazowych.

Cena bonów gazowych na nadchodzący tydzień została wczoraj podwyższona ze 140 na 150 tys. Cena bonów elektrycznych nie uległa zmianie.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Konferencja prasowa w policji.

Wczoraj odbyła się w Dyrekcji policji konferencja w sprawie ujednostajnienia systemu informowania prasy o wypadkach policyjnych. W konferencji wzięli udział: dyr. policji Dr. Styczeń, szef wydziału bezpieczeństwa publ. województwa nacz. Krupiński, komendant policji na miasto nadkom. Maruniak, oraz sprawozdawcy dzienników krakowskich. Żądania dziennikarzy szły w kierunku usunięcia dotychczasowych praktyk stronniczego informowania pism, przyczem domagano się, by komunikaty prasowe nie ograniczały się na donieisieniach o błahych wypadkach, ale dotykały postępu śledztwa w sprawach ważniejszych, w granicach nie przekraczających tajemnicy urzędowej. Postulatom sprawozdawców przyrzekli przedstawiciele władz uczynić zadość.

Podrożenie tytoniu i wyrobów tytoniowych.

W poniedziałek 9 b. m. wchodzi w życie nowy cennik tytoniu i wyrobów tytoniowych wyższy o 80—100% od obecnego. Według tego cennika cygara kosztować będą: Hawanna 200 tys., Belweder 165, Wawel 135, Brytanica 130, Trabuco 110, Kuba 90, Portorico 65, mięszane 60, Brasil-Virginia 55, Cigarillos 50. **Papierosy za sztukę:** Sfinks 30 tys., Dames 28, Kalif 25, Egipski 22, Prezydent 16, Klub, Sejmowe, Damskie po 15.5, Pogoń, Sport, Warszawskie po 13, Farys 12, Wisła 9.5, Wanda, Cowboy i Yankes po 7 tys. — **Tytonie do papierosów za 100 gr.:** Kir 2,700.000, Ksanti 2,500.000, najprz. macedoński 2,100.000, za 25 gr.: najprz. turecki 400 tys., przedni turecki 360, średni turecki 285, kresowy 210 tys. — **Tytonie do fajki za 25 gr.;** przedni 130 tys. zwyczajny 90 tys.

Kraków 8 grudnia.

Następny numer „Głosu Narodu" z powodu uroczystego święta Matki Boskiej Niep. Pocz. w dniu dzisiejszym oraz jutrzejszej niedzieli, ukaże się dopiero we wtorek 11 b. m. o zwykłej porze.

„O STOSUNKU KOŚCIOŁA DO PAŃSTWA W POLSCE". W dzisiejszym numerze rozpoczynamy druk pracy profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego p. Józefa Brzezińskiego p. t. „O stosunku Kościoła do Państwa w Polsce". Nie wątpimy, że zarówno aktualny temat, jak i fachowe pióro znakomitego znawcy prawa Kościelnego, zainteresują szerokie Koła naszych Czytelników.

KONSTYTUUJĄCE ZEBRANIE ZWIĄZKU DZIENNIKARZY POLSKICH W KRAKOWIE odbędzie się jutro w niedzielę o godz. 4 po poł. w sali konferencyjnej Magistratu. Porządek dzienny obejmuje: 1) Uchwalenie statutu, 2) Wybór tymczasowego Zarządu, 3) Program działalności na najbliższą przyszłość i 4) Wnioski. Uprasza się o najliczniejsze przybycie wszystkich zgłoszonych do Związku dziennikarzy i literatów.

WIECZORY DYSKUSYJNE CH. D. W poniedziałek dnia 10 grudnia b. r. odbędzie się V. wieczór dyskusyjny Koła studjów chrześcijańsko-społecznych. Zebranie zagai Ks. prof. Jan Piwowarczyk na temat znanego hasła socjalizmu: **„Religja jest rzeczą prywatną".** Zebranie rozpoczyna się punktualnie o godz. 7 wieczór w sali Konferencyjnej Domu Związkowego przy ul. A. Potockiego L. 11 — a biorą w nim udział tylko ci uczestnicy wieczorów, którzy zapisali się w Sekretarjacie Ch. D. przy ul. Potockiego L. 11. Uczestników zebrań uprasza kierownictwo zebrań, by zawczasu przygotowali ze swej strony materjał do dyskusji.

Z TARGU. Ceny na wczorajszym targu były następujące: litr mleka zbieranego 90—100 tys., niezbieranego 100—120 tys., śmietany słodkiej 160—180, kwaśnej 200—240, 1 kg. masła 1800—2000, sera 350—400, kopa jaj 3500—3600, sztuka 58—60. **Drób:** kura 1000—1300 tys. kaczka 1300—1500, gęś i indyk po 3000—4200. **Dziczyzna:** para kwiczołów 60—70 tys. zając w skórce 1200—1500, bez skórki 1000—1200. **Ryby:** 1 kg. karpia lub szczupaka 1400—1500, świnki 1200 tys.

PIERWSZE POMARAŃCZE. W dniu wczorajszym ukazały się po sklepach i na placach sprzedaży pierwsze pomarańcze z ostatnich zbiorów sprowadzone z Włoch i Jugosławji. Cena za sztukę wahała się od 100 do 200 tys. marek.

CHOINKI. Na rynek krakowski zwieziono wczoraj kilkadziesiąt choinek. Kilka z nich opatrzone drewnianemi podstawami sprzedawano w cenie 500—800.000 Mkp. za sztukę. W przyszłym tygodniu mają nadejść dalsze transporty jodełek.

W ZWIĄZKU Z WYPADKAMI 6 LISTOPADA prowadzone są ze strony magistratu krakowskiego dochodzenia we wszystkich zakładach użyteczności publicznej, objętych ostatnim strajkiem powszechnym. Obecnie toczy się śledztwo w elektrowni i gazowni miejskiej w kierunku wyjaśnienia z czyjej namowy i na jakiem podłożu przyszło do strajku.

Zawiadomienia i komunikaty.

„PRZEWAGA NARODÓW RASY ROMAŃSKIEJ W POLITYCE MIĘDZYNAR.". Pod tym tytułem wygłosi referat dr. Świrski we wtorek 11 b. m. o godz. 6 wieczór na zebraniu Koła Młodzieży Wszechpolskiej w sali „na Kotłowem" (Potockiego 18). Wstęp wolny dla członków i gości wprowadzonych.

AMERYKANIZACJA PRACY. W sali Małop. Tow. roln. w Krakowie, pll. Szczepański 8, wygłosi dnia 11 grudnia o godz. 8 wieczorem, na cele oświatowe Kółek rolniczych, prof. Henryk Gralski odczyt o najnowszych metodach wydajności pracy „przy najmniejszych wysiłkach", pracy wszelkiego rodzaju: teoretycznej i praktycznej, kupieckiej, rzemieślniczej, przemysłowej, na roli, reklamy, artystycznej, a nawet samego uczenia się. Ten to odczyt wywołał we Lwowie, wygłoszony w Technologicznym Instytucie, nadzwyczajne zainteresowanie szerokich kół „pracowników" jak i „pracodawców".

CZYTELNIA KATOLICKA POLSKA odbędzie w sobotę dnia 15 b. m. likwidacyjne walne zgromadzenie w sali gimn. im. Jaworowskiego, Rynek gł. 17, II. p. o godz. 6 i pół. W razie braku kompletu odbędzie się w tym samym dniu o godzinie 7-mej Walne Zgromadzenie — i to bez względu na ilość członków.

ODDZIAŁ WIOŚLARSKI „SOKOŁA" KRAK. urządza w niedzielę 9 b. m. w lokalu własnym, Zwierzyniecka 44, „Wieczór przeźrocz świetlnych" z dziedziny sportu. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości. — Po ukończeniu programu „Dancing". Początek o godz. 6 wieczór.

ZBIÓRKA NA PRACĘ OŚWIATOWĄ WŚRÓD MŁODZIEŻY RĘKODZIELNICZEJ. Dzisiaj odbędzie się w lokalach zbiórka na cele oświatowe VI. Koła T. S. L. w Krakowie. Zebrane fundusze będą przeznaczone na pracę oświatową wśród młodzieży rękodzielniczej.

Wiadomości kościelne.

PONTYFIKALNA SUMA W KOŚCIELE MARJACKIM. Dzisiaj o godz. 10 przed południem w kościele Marjackim sumę pontyfikalną celebrować będzie Książę Biskup Sapieha, a kazanie wygłosi ks. dr. Madeja.

Z teatrów.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po południu „Ziemia nieludzka" z p. Wysocką w popisowej roli matki Parisot, wieczorem piękny, pełen wdzięku i poezji „Świecznik" Mussetowski. W niedzielę po południu tryskający humorem „Złoty wiek rycerstwa". Serja przedstawień „Sen nocy letniej" przerwana wystawieniem „Świecznika", podjęta będzie na nowo w przyszłym tygodniu.

WIECZÓR KABARETOWY ARTYSTÓW TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj wieczorem o godz. 10 i pół urządzają artyści wielce urozmaicony wieczór kabaretowy. Na program złożą się: stylowe tańce układu p. Buczyńskiej, sketch Czechowa oraz niezwykle wesoła jednoaktówka J. Feydeau p. t. „Nieboszczka mama pani dobrodziejki". Bilety do nabycia w kasie teatru.

OPERA I OPERETKA Dziś w sobotę po południu program operetkowo-baletowy, złożony z 18 najbardziej atrakcyjnych wyjątków ubiegłego repertuaru i aktualnych piosenek; w sobotę i w niedzielę wieczór „Królowa Montmartre", zawsze tak hucznie oklaskiwana i owacyjnie witana w doborowej obsadzie premierowej. W niedzielę o godz. 3.30 po południu stale atrakcyjna operetka „Szalona Lola" z J. Kozłowską i L. Sempolińskim w głównych partjach.

Z „BAGATELI". Dziś w sobotę i jutro w niedzielę o godz. 8 wieczór atrakcyjny „Wędrowny teatr" Schmidtbonna z niepospolitemi kreacjami pp. Sosnowskiego i Kozłowskiej. Dzisiaj o godz. 4 po południu „Dzwonek alarmowy" po cenach zniżonych, jutro po południu po raz 21 „Pokojówka szuka miejsca" z pp. Skalską, Wernicz, Wesołowskim, Zbuckim, Godlewskim, Szubertem.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Sobota po poł.: „Ziemia nieludzka".
Sobota wieczór: „Świecznik".
Niedziela po poł.: „Złoty wiek rycerstwa".
Niedziela wieczór: „Świecznik".
Poniedziałek po poł.: „Sen nocy letniej".
Poniedziałek wieczór: „Świecznik".
Wtorek: „Sen nocy letniej".
Środa: „Sen nocy letniej".

Repertuar Opery i Operetki.

Sobota po poł.: Powtórzenie programu operetkowo-baletowego.
Sobota wieczór: „Królowa Montmartre".
Niedziela po poł.: „Szalona Lola".
Niedziela wieczór: „Królowa Montmartre".

Repertuar „Bagateli".

Sobota po poł.: „Dzwonek alarmowy" (ceny zniżone).
Sobota wieczór: „Wędrowny teatr".
Niedziela po poł.: „Pokojówka szuka miejsca" (ceny zniżone).
Niedziela wieczór: „Wędrowny teatr".
Poniedziałek: „Dzwonek alarmowy".
Wtorek: „Mężczyzna, zwierzę i cnota" (prem.)
Środa: „Mężczyzna, zwierzę i cnota".
Czwartek: „Mężczyzna, zwierzę i cnota".

Repertuar koncertowy.

Niedziela 11 rano: IX. Symfonja Beethovena.
Niedziela wieczór: II. Wieczór K. Rychterówny.

Repertuar kinoteatrów.

„WANDA": „Dzieje Kobiety", wstrząsający dramat współczesny w 6 aktach. W głównej roli Marcela Albani.

PROMIEŃ: Zwycięstwo Cogolina. Dramat ze serji powieściowego filmu Pariselte-Feuillade'a. W głównej roli Sandra Milowanon.

ZACHĘTA: Śmierć w hotelu Majestic. Dramat fantastyczny w 6 aktach.

„REDUTA" (Łubicz L. 15)). „Wśród rozjuszonych lwów", obraz awanturniczy z dzikiemi zwierzętami. W roli pogromcy zwierząt: Joe Steckel, szampion atletów i artystów filmowych.

Ostatnie wiadomości.

WYROK NA ROKOSSOWSKIEGO.

Warszawa. (Telef. wł.). Wczoraj o g. 5 po poł. ogłoszony został wyrok w sensacyjnym procesie Rokossowskiego, który wystrzałem rewolwerowym zamordował żonę. Rokossowski został skazany na 4 lata więzienia. Zarówno obrońca jak i prokurator zgłosili odwołanie od wyroku. Oskarżonego pozostawiono na wolności za zwiększoną kaucją 150 miljonów.

Porządek obrad sejmowych.

Emisja drugiej serji bonów skarbowych. — Komisja dla zbadania wypadków krakowskich.

Warszawa. (Telef wł.). Na porządku dziennym wtorkowego posiedzenia sejmu znajduje się między innymi pierwsze czytanie projektu ustawy o wypuszczenie drugiej serji 6% złotych bonów skarbowych na opłaty bonów poprzedniej serji, dalej wybór komisji dla zbadania wypadków w Borysławiu, Tarnowie i Krakowie, drugie czytanie ustawy o powszechnem obowiązku służby wojskowej, drugie czytanie projektu ustawy o parcelacji i osadnictwie, drugie czytanie projektu ustawy o zgromadzeniach.

Prez. Coolidge o polityce zagranicznej Stanów.

Wiedeń. (PAT.). Z Waszyngtonu donoszą: Prezydent Coolidge wystosował do Kongresu amerykańskiego orędzie, w którem przedstawia główne wytyczne polityki zagranicznej Stanów Zjedn. Zajmować się ona będzie przedewszystkiem własnemi sprawami i bronić będzie interesów własnych obywateli.

„Uznajemy w całej pełni — oświadcza prezydent — że mamy obowiązek pomagać drugim, atoli z tem zastrzeżeniem, że oznaczymy sami czas, miejsce i metodę naszej pomocy. Nie mamy zamiaru zmienić naszego stanowiska w stosunku do Ligi Narodów. W naszej polityce zagran. kierujemy się dwoma zasadami: aby nie zawierać trwałych przymierzy, ograniczających naszą niezawisłość, oraz aby na drodze pokojowej łagodzić waśnie między innymi narodami. Popieraliśmy sądy rozjemcze i popieramy utworzenie międzynarodowego trybunału, w którym wziąłby udział cały świat".

Dalej omawia orędzie stosunki między Stanami Zjedn. a Rosją i żąda, aby Rosja uznała długi, które rząd sowiecki (nie carski) winien obywatelom amerykańskim, tudzież, by zaniechał nieprzyjaznych tendencyj wobec urządzeń amerykańskich. Pod tym warunkiem mogłoby nastąpić porozumienie. W końcu zaznacza orędzie, że Stany Zjedn. trzymać się będą nadal polityki Monroego, z uwzględnieniem koniecznych zmian. W sprawie reparacyj orędzie wyraża nadzieję, że Francja otrzyma zapłatę i że Niemcy mogą się odnowić.

Wiadomości gospodarcze.

PRZEDŁUŻENIE GODZIN GIEŁDOWYCH. Ze względu na niezwykle wzmożony ruch giełdowy uchwaliła Rada Giełdowa przedłużyć zebrania giełdowe na całe 2 godziny, a mianowicie od godz. 11.30—13.30.

NOWE AKCJE NA GIEŁDZIE KRAKOWSKIEJ. Rada Giełdowa uchwaliła dopuścić do notowania i obrotu następujące akcje: „A. Piasecki" fabryka czekolady w Krakowie, „Agrochemja" fabryka sztucznych nawozów itd. w Oświęcimiu, „Teropol" fabryka papy dachowej, teru itd. w Krakowie, „Polski Lloyd" Ska akc. w Warszawie, „Modrzejowskie Zakłady górniczo - hutnicze" w Warszawie, „Kabel" w Warszawie. Nowe te akcje ukażą się w obrocie giełdowym od poniedziałku 10 b. m.

Lwów. (PAT.) Giełda zbożowa: Pszenica krajowa 11000000—12000000 (ceny szacunkowe bez transakcji), żyto 8000000—8200000, jęczmień browarniany 7500000—7800000, owies małopolski 6400000—6600000 (ceny szacunkowe bez transakcji). W obrotach zastój, z powodu zupełnego braku podaży, spowodowanej niemożliwością dowozu. Sporadyczne transakcje w jęczmieniu. Tendencja zwyżkowa. Usposobienie silne.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE.

z dnia 7 grudnia 1923 r. L 248

	W tysiącach marek polskich		
Akcje bankowe:	Żądano	Płacono	Transakcje
Polsk. Bank Przemysł. I-VIII.	425	475	410
Bank Hipoteczny I—VIII.	825	875	900
„ Małopolski	1000	1250	
Ziemski Bank Kredyt. I—IX.	200	250	225
Powszech. Bank Kredyt. I—V.	55	60	50—55
Akc. Bank Związkowy I—IX.			
Bank Komercjalny I—IV.	150	210	180
„ Handl. w Warsz. I—X			
„ Związku S. Zarob. I—XI	4000	4500	4750
„ Ziem. dla Kres. Łańcut			
Akcje Tow handlowych			
Pols. Tow. handl. „PTH." I—V.	460	520	440
Handlowa S-ka akc. „Impex".	18	22	21
„Pharma" (Mag. B Jawornicki)	450	500	445
„Polski Glob" Tow. trans. handl.	50	75	
C Hartwig, Dom. eks.-hndl. Poz.	—		
Żegluga Polska I—III.	90	110	105
Akcje Tow. przemysł.			
Zieleniewski I—IV.	16500	17000	16200
H. Cegielski, fabr. masz. Poznań.	875	925	840
Warsz. Ska Bud. Parowozów.	300	350	275
„Automotor", fabr. samochodów.	275	325	300
Zakł. mech „Ursus" Warsz. I.			
„Potęga" Tow. p. fabr. huty żel.	—	—	
„Trzebinia" fabr. masz. roln.	650	700	650
Zakłady amunicyjne „Pocisk".	400	450	405
Huta żelazna, Kraków.			
„Górka" fabryka cementu I-III.	17500	18500	
Sierszańskie Zakł. Górn. I-IV	10700	11200	10000
„Tepege" Tow. dla przedś. gór.	4300	4800	4200
Polska Nafta I—III	360	400	300
„Pokucie" Naftowa Spółka I.	275	325	275
„Oikos" I—IV.	5755	6250	
„Strug" Przemysł Drzewny	800	850	780
Syndykat Koszyk. Kraków I-II.	170	220	140
Fabr. przetw. tłuszcz. Trzebini	4500	5000	
„Krakus" Zjedn. fabr. wysk.	740	790	720
Fabr. i Rafin. cukr. w Chodor.	5100	5600	5175
Fabr. porcelany w Ćmielowie	800	850	830
Ska Akc. Elektr. Okr. Siersza	138	180	130
Fabr. papieru W Niemołowski	425	475	450
Fabr. kapel. w Myślenicach I-II	150	200	

WZMOCNIENIE KURSU EFEKTÓW NA GIEŁDZIE KRAKOWSKIEJ. Z uwagi na brak konjunktury w walutach, na skutek potężnej interwencji rządowej, o czem wczoraj obszerniej pisaliśmy, kurs walut prawie nie uległ zmianie. Natomiast papiery znacznie się zbliżyły do swych kursów najwyższych, uzyskanych w ostatniej zwyżce. Przedmiotem wybitnego zainteresowania był Cegielski, Żelazo, Strug i Nafta Polska. Papiery arbitrażowe poprawiły nieco swój kurs z uwagi na pewne wzmocnienie się korony austrjackiej.

Na pogiełdziu kursa zwyżkowe przy mocnej tendencji. Kursa ultimowe b. wysokie, co wykazuje, że sfery giełdowe liczą się z dalszą zwyżką efektów.

Waluty. N. Jork 3775000—3800000, Paryż 203000—20500, Zurych 660000—662000, Wiedeń 53—54, Praga 110.

Pogiełdzie. Charakterystyczna dla pogiełdzia jest niezwykła hausse'a na Len przy wielkiem zapotrzebowaniu. Papier ten zdąża z coraz większym rozmachem w górę. We Lwowie robiono ten papier od 2000000—2500000 za sztukę.

Jaworzno drob. 28250000—29000000, grube 25000000, Gazy 28000000—29500000, ultimo 37500000—40000000, Len 1700000—2150000, Silesia 4400000-4500000, Chybie 85—8600000, Węglówki 35000—50000, Lokomotywy 450000—500000, Garbarnia 3350000, Azot 275000—280000, Glorja 250000, Nitru 150000, Olkusz 500.000.

Warszawa. (PAT.) Waluty (w tysiącach marek polskich). Dolary St. Zjednoczonych 3600, sp. 3636, k. 3564, frank złoty w kupnie 694.35, bony złote 555—575—570, miljonówka 8—12, pożyczka złota 5600—5900—5800.

Czeki: Belgja 167, sp. 168 i pół, k. 165 i pół, Holandja 1375, Praga 103.90, Londyn 15850—15800, sp. 15950, k. 15650, Nowy Jork 3600, sp. 3636, k. 3564, Paryż 195, sp. 197, k. 193, Szwajcarja 621—625, sp. 631, k. 619, Wiedeń 50 i trzy czwarte mp—50 i pół, sp. 51, k. 50 mp.

Zurych. (PAT.) Zamknięcie giełdy. Berlin —, Holandja 218 i pół, Nowy Jork 573 i pół, Londyn 2502, Paryż 3075, Medjolan 2585, Praga 16.75, Bukareszt 295, Budapeszt 103.05, Belgrad 647 i pół, Sofia 4,32, Warszawa —, Wiedeń 00080 i trzy czwarte, austr. korona stempl. 000.80 i trzy czwarte.

†

Feliksa z Prus Tobaczewskich

MAJEWICZOWA

wdowa po rolniku

przeżywszy lat 76, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 6-go grudnia 1923. r. Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego na cmentarz — na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w sobotę dnia 8-go grudnia 1923. r. o godz 3 po południu, na który to smutny obrzęd stroskana rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawionem zostanie w poniedziałek dnia 10 b. m. o godz. 9. rano przed południem w kościele OO. Franciszkanów w kaplicy Matki Boski Bolesnej. 1518

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.
Zakład pogrzebowy „Concordia" Jana Wolnego.

OGŁOSZENIA

Drobne za wyraz	Marek	4000
Za 1 wiersz milimetrowy w zwykłych ogłoszeniach	„	8000
Nadesłane za 1 wiersz milimetrowy	„	18000
Nekrologi za 1 wiersz milimetrowy	„	12000
Komunikaty po kronice za 1 wiersz milim.	„	24000
Ogłoszenie na 1-szzej stronie za 1 wiersz milim.	„	36000
Układ tabelaryczny	„	60000

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Naczynia kuchenne! emaljowane, pocynkowane itp. od cen rynkowych 10% opustu. 1464

poleca detalicznie „POLONICA" Kraków, Szpitalna L. 8 wejście z bramy.

OLEJ RYCYNOWY
apteczny w puszkach po 5, 10 i 20 Kg. tylko hurtownie, najmniej 80 Kg. sprzedaje
POLSKIE TOWARZYSTWO HANDLOWE
S. A. Kraków 1500
ul. Sławkowska L. 1. Tel. 2078.

KONSERWATORJUM TANECZNE
im. L. Pol. - Dolińskiego
TAŃCE
Polskie nar., nowoczesne, klasyczne. 1203
Wpisy: Kraków, Rynek 23 od 11—1 i 5—7.

INSTALACJE ELEKTRYCZNE
Inż. Tadeusz Leszczyński
Biuro i sklep: Kraków, Grodzka 65,
przeprowadza wszelkiego rodzaju instalacje elektryczne tak w miejscu jak i na prowincji, przeróbki i naprawa istniejących instalacji.
Dostawa materjałów elektrotechnicznych i technicznych. 1229

Instytut Grafologji Naukowej PROF. H. GRALSKIEGO
KRAKOW, ulica Batorego L. 25., parter.
Osobiste przyjęcia codziennie od godziny 5 — 7 wieczorem
Badanie charakteru zapomocą rękopisu danej osoby w celach zawodowych, pedagogicznych i matrymonialnych.
: Wpisy na kurs grafologji praktycznej :

Podarki na św. Mikołaja i Gwiazdkę
Torebki damskie, portfele, teczki na akta. Albumy, pamiętniki, kałamarze, ramki, papiery listowe
poleca 486
STANISŁAW RĄB
Kraków, Sławkowska 4.



NA GWIAZDKĘ 1450
OBUWIE
WŁASNEGO WYROBU
POLECA: - ANDRZEJ
SIWEK
KRAKÓW
SZPITALNA 21.

RĘKAWICZKI WEŁNIANE, SKÓRKOWE, TRYKOTOWE
Pończochy damskie, Żakiety wełniane i kamizelki, Pantofle zakopiańskie, Szale wełniane, Koloratki kauczukowe dla księży
Przybory do szycia i krawieczyzny
Perfumy i mydła 1478
poleca
L. OSTASZEWSKI E. MAYER
KRAKOW, RYNEK.

OLIWA JADALNA
świeżego transportu „Seya extra w puszkach 5, 10, 20 Kg. tylko hurtownie przy odbiorze najmniej 80 Kg. dostarcza
POLSKIE TOWARZYSTWO HANDLOWE,
KRAKÓW Sławkowska 1. Tel. 2078.
1505

Wystawa maszyn biurowych:
Do pisania, rachowania.
powielania, kop owania itp.
Na życzenie odwiedzających demonsrruje się.
Kraków, Szewska 22 Ludwik Aksman
Telefon 32—88. 51 5a

KSIĘGI HANDLOWE
Registratory, kałamarze ozdobne i biurowe oraz wszelkie przybory kancelaryjne i szkolne
— poleca skład papieru i galanteryi —
Michał Słomiany
KRAKOW — ulica Sławkowska l. 24.

BIELIZNA CIEPŁA
systemu Jaegera, reformy wełniane, pończochy i skarpetki zimowe, oraz wszelką bieliznę damską i męską jak również największy wybór płócien — poleca znana firma
JANA NOWAKA w Krakowie
ul. Florjańska 14.

Wyroby skórkowe. Lustra. Karty do gry. Szachy, szachownice. Domina. — Wykonuje: bilety wizytowe, zawiadomienia ślubne i wszelkie druki.
Skład papieru i galanteryi 1291
Michał Słomiany
KRAKOW — ulica Sławkowska l. 24

Koce dla koni
sztuka 5,50 zł. grube koce sztuka 13 zł.
dostarcza każdą ilość
KAROL FIRUZEK Skoczów.
Połowe gotówki przy zamówieniu resztę za pobraniem zł=szw. franka.
Próbki wysyła tylko za wynagrodzeniem portoryum 150,000 Mkp. 1463

„SZATNIA"
Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością
Dom tekstylno sportowy
Kraków, ul. Sławkowska 14.
poleca na sezon obecny 1267
przybory do narciarstwa, turystyki i piłki nożnej, towary tekstylne oraz gotową bieliznę, fartuszki szkolne i domowe.
WŁASNA SZWALNIA BIELIZNY.
Ceny nizkie. Towar doborowy.

Naśw. Mikołaja i na Gwiazdkę.
Wielki wybór kamaszy, rękawiczek, skarpetek, pończoch, szali, czapek, swetrów, oraz ciepłej bielizny, posiada na składzie
Firma 1493
J. GANCARCZYK
Kraków, Mikołajska 16.

Zgubioną książeczkę wojskową wystawioną w Chrzanowie przez P.K.U. Wadowice na nazwisko Antoni Nowak ur. w r. 1894. w Kamiennej pow. Bochnia un eważnia się.

STARUSZKA
lat 80, zupełnie z dziecinniała [nie wie nawet jak się nazywa] wydaliła się z domu [Łobzowska l. 31 parter na lewo] dnia 5-go b.m przedpoł. — Ubrana była w czarny płaszcz zimowy i w czarną chustę zimową Ktoby o niej coś wiedział, raczy łaskawie donieść pod wskazanym adresem.

Na św. Mikołaja!

Kilimy dywany gotowe i na zamówienia
poleca **„KOBIERZEC"** poleca
KRAKÓW 1472 PODWALE 3.

Przędza kilimowa i smyrneńska (bielska) we wszystkich kolorach na składzie.

Kraków, Rynek gł. L. 16 Telefon 1148 poleca: **WŁ. TOMASZEWSKI** poleca: Kraków, Rynek gł. L. 16 Telefon 1148 1299
Serwisy porcelanowe — **Zastawy szklane** — **Lampy naftowe**
oraz wszelkie artykuły wchodzące w zakres szkła, porcelany i fajansów.

Pracownia Futer
STANISŁAWA PIENIĄŻKA
KRAKÓW, Rynek gł. Linia A-B. oficyny L. 39, dawniej św. Jana 3.
przyjmuje wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące.
Ceny umiarkowane. 1507

Juljan Kurkiewicz
Kraków, Mały Rynek 1277
Najtańsze źródło zakupów i wielki wybór obrazków na kolendę, szopek z masy, i papieru, kalendarzy, albumów, łańcuszków, medalików i krzyżyków srebrnych, aluminjowych i innych, różańcy i koronek. Dla kościołów: krzyże ifigury z drzewa i z masy, feretrony, obrazy ręcznie malowane, lampki, ampułki i tp. Książki do nabożeństwa własnych nakładów, dla P. W. Księży koloratki. — Kantor loterji klasowej.

MAGAZYN RĘKAWICZNICZY
F. LUBANSKI
Kraków, Rynek, ulica św. Anny L. 2.
(Dom WP. Rajala) — poleca
Rękawiczki zimowe, trykotowe, glansowne, zamszowe, duńskie, Szelki, Krawatki, Skarpetki, Parasole, Płaszcze gumowe, Kurtki nieprzemakalne (windjackie). 1511

GOTOWE FUTRA
męskie, damskie i dziecięce własnego wyrobu i na zamówienia oraz wszelkie reperacje wykonuje
starannie i gustownie 1497
JULIAN WAJDA
pracownia kuśnierska
Kraków, św. Jana 3. (naprzeciw. Kino-Sztuki)

NA GWIAZDKĘ!
E. Niewiadomski
WIEDZA O SZTUCE
Malarstwo, Architektura, Rzeźba. Przemysł artystyczny z 347 illustracjami.
Wydanie ozdobne, cena zasadnicza 30, opr. 36.
Wydanie luksusowe na papierze kredowym. — Cena zas. 36., opr. 42. 1459
Wydawnictwo księgarni
TRZASKI, EVERTA & MICHALSKIEGO
Warszawa, Krak. Przedm. 13. (Hotel Europejski),
Na prowincję wysyłamy za zaliczeniem.

„WAWEL"
Spedycyjno-transportowa i handlowa Spółka akc.
Centrala Kraków, Potockiego 9.
Trasporty zagraniczne, krajowe, zamorskie.
Ekspedycja, clenie, magazynowanie, ubezpieczenie, zaliczkowanie, akredytywy, wagony zbiorowe. 1514

Krakowska Spółka Tramwajowa.
W dniu 8. grudnia 1923. wchodzi w życie następująca
nowa taryfa tramwajowa.
1. Bilet jednorazowej jazdy dla dorosłych łącznie z podatkiem gminnym . . . M. 40.000·—
2. Bilet jednorazowej jazdy dla dzieci poniżej lat 10-u i młodzieży szkolnej . . . 10 000·—
3. Bilet jednorazowej jazdy dla robotników, urzędników państwowych, oficerów (na legitymacje) i żołnierzy (bez legitymacji) wraz z podatkiem gminnym . . . 20 000·—
4. Karta miesięczna ważna na cały miesiąc grudzień bez zastrzeżeń . . . 3,000.000·—
5. Należytość za przewiezienie pakunku . . . 40.000.—

W przedsprzedaży wydawane będą bilety normalne dla dorosłych w bloczkach po 50 sztuk z opustem 10%-ym t. j. w cenie po . . . 1,800,000·— za bloczek.

Posiadacze bloczków bez legitymacji, zakupionych przed ogłoszeniem niniejszej taryfy, winni w myśl § 8 regulaminu jazdy dopłacić różnicę ceny kupna, za nieużyte jeszcze bilety.

Wymieniona wyżej dopłata musi być uskuteczniona w Dyrekcji Tramwaju do dnia 10-go grudnia 1923. włącznie za złożeniem odnośnych biletów, które będą odpowiednio przestemplowane. Do dnia 10-go grudnia 1923. włącznie bilety te zachowują swoją ważność.

Bilety na legitymacje urzędnicze, robotnicze i szkolne przestemplowane znakiem „L", jakoteż karty abonamentowe zachowują nadal swą ważność bez dopłaty.

W sobotę 8 grudnia i w niedzielę 9-go grudnia b. r. będzie biuro tramwajowe dla przyjmowania dopłaty otwarte.

Posiadacze bloczków którzyby dopłaty nie chcieli uiścić, mogą do dnia 10 grudnia 1923. włącznie otrzymać zwrot pieniędzy za bilety nieużyte, **a to pod rygorem utraty prawa żądania zwrotu zapłaconych kwot tudzież prawa uiszczenia dopłaty.**

Kraków, dnia 6 grudnia 1923. 1513

Dyrekcja Tramwaju.

Czego czekacie Polacy i Polki?
Święta się zbliżają! Pamiętajcie, że wszystko wciąż drożeje, a przecież każdy z Was potrzebuje cokolwiek z towarów, więc korzystajcie z okazji i nie odkładajcie na później, a zwróćcie się zaraz z piśmiennemi zamówieniami tylko do składu
„Polska Manufaktura"
Jako najtańszego źródła towarów w Łodzi.
Wysyłam każdemu pocztą za zaliczką:
Cały komplet z 8 sztuczek towarów.
to znaczy 1 sztukę mocnego towaru podwójnego a całe męskie ubranie, 1 sztukę na całą damską suknię, 1 sztukę 3 metry płótna gładkiego lub kolorowego na koszulę męską, 1 sztukę na śliczną bluzkę, 1 sztukę na fartuch damski, 1 chustkę na głowę i jedną sztuczkę na stanik zimowy i parę pończoch i to wszystko razem tylko za mk 15.000 000 wysyłam każdemu za zaliczką pocztową.
Zamówienia wraz z zadatkiem w kwocie mk 5,000.000 prosimy adresować do:
Najtańszego źródła towarów „Polska Manufaktura" w Łodzi, ul. Wschodnia Nr. 56, skr. pocztowa Nr. 242.
UWAGA. Również są do nabycia płótna: białe i kolorowe: na wsypy, poszwy i koszule po 600.000 mk, lepszy gatunek 750,000 i 800.000 mk za 1 metr. Sibir zimowy zastępujący kożuch na zimę po 1,500.000 mk, lepszy gatunek 1,800.000 mk za 1 metr. Korty wełniane na zimowe ubrania męskie i damskie po 3,500.000 mk, lepszy gatunek 5,000.000 i 7,500.000 mk za 1 metr.
UWAGA: Z powodu obecnej niestałej sytuacji cen, towary wysyłamy tylko po otrzymaniu pół gotówki z góry, resztę zaś za zaliczką pocztową.
Uwaga: Jeżeli towar się nie podoba, przyjmujemy takowy z powrotem i zwracamy pieniądze. Prosimy o szybkie nadesłanie zamówień, gdyż ceny te obowiązują tylko kilka dni. 1499

Pracownia obuwia męskiego i damskiego

Wł. Wejersa
Kraków ul. św. Jana 29.
Przyjmuje wszelkie zamówienia z materjału krajowego i zagranicznego według najnowszych modeli. 1410

Sprzedaż skór
ANTONIEGO MARKIEWICZA
obecnie
SZYMON GIBEK
w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 7
poleca 717

: skóry wierzchnie i podeszwowe:
w dużym wyborze, oraz narzędzia szewskie i przybory sportowe, do obuwia, gumy, prawidełka, sznurowadła, pasta i t. d.

Popierajmy przemysł ojczysty!

TOMASZ GÓRECKI, Handel towarów żelaznych założony w r. 1841 Kraków, Rynek Główny.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.